

ROK XXVIII / Nr 3(102) 2021

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



- Rocznicą zbrodni Wołyńskiej
- Jubileusz XV-lecia Fundacji Wolność i Demokracja
- Narodowe Czytanie



NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXVIII

Lipiec–Wrzesień 2021



**Projekt wspierany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021**



**Projekt „Polskie media na Ukrainie
2021-2022” realizowany przez Fundację
Wolność i Demokracja.**

***Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów***

Redaktor naczelny *Teresa Dutkiewicz*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca: *Elżbieta Korowiecka, Oskar Stanisław Czarnik, Wiesław Pisarski, Alina Wozijan
Konstanty Czawaga, Małgorzata Miedwiediewa, Anatol Herka, Małgorzata Michalska,
Miroslawa Charłamowa, Nadzieja Susznicka, Maryna Łysiuk, Diana Krawczenko*

Zdjęcia: archiwalne, *Teresa Dutkiewicz, Konstanty Czawaga, Alina Wozijan*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Rocznica zbrodni Wołyńskiej	3
Wszyscy jesteśmy w jednej ARCE	9
Z Berdyczowa wołamy: Ukraino, nie bój się przyjąć wiary i miłości Matki!	11
Dar z Holandii dla polskiej wioski	16
Rocznica bitwy pod Zadwórzem	18
Wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy na Ukrainę	21
Obchody 77. rocznicy Powstania Warszawskiego	25
List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy	26
Narodowe Czytanie 2021	27
Dyktando z języka polskiego na Ukrainie	35
Uroczystość XV-lecia powstania Fundacji Wolność i Demokracja	38
Pracowite wakacje artystów z Baru	42
Współczesna wersja „Kopciuszka” na scenie Domu Polskiego w Barze	43
Święto polskiej sztuki teatralnej w Barze	44
XXI Rajd Katyński	45
Wizyta delegacji Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia	46
<i>Oskar Stanisław Czarnik</i>	
Wierne płomienie. Lwowska konspiracyjna antologia poetycka.....	47

Okładka 1 str. – Wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska na obchodach rocznicy zbrodni Wołyńskiej. **2 str.** – Uroczystość XV-lecia powstania Fundacji Wolność i Demokracja. **3 str.** – IV Światowe Forum Mediów Polonijnych. **4 str.** – Narodowe Czytanie w Kijowie.

Rocznica zbrodni Wołyńskiej

W 78. rocznicę zbrodni wołyńskiej główne uroczystości żałobne na tej ziemi odbyły się 10 lipca w Hucie Stepańskiej i 11 lipca w katedrze w Łucku. Polska delegacja z wicemarszałkiem Sejmu RP Małgorzatą Gosiewską na czele złożyła kwiaty i zapaliła znicze w wielu miejscach pamięci w obwodach wołyńskim i rowieńskim. Huta Stepańska (obecna nazwa wsi – Huta w rejonie kostopolskim obwodu rowieńskiego) położona wśród pol i lasów, jako polska wieś przestała istnieć po trzydniowej samoobronie zbrojnej przed oddziałami UPA i koniecznej ewakuacji jej mieszkańców. O polskiej przeszłości przypominają pozostałości po starym cmentarzu, gdzie został wzniesiony pomnik ku czci ofiar. Na krzyżu napis: „*Jezu, ratuj nas*”. Tam, w cieniu drzew zgromadzili się przedstawiciele organizacji polskich z Rownego, Łucka, Żytomierza, polscy dyplomaci. Dotarli też uczestnicy IX Motocyklowego Rajdu Wołyńskiego. Przyszli także mieszkańcy wsi Huta.



Po mszy św. pod przewodnictwem ordynariusza diecezji łuckiej bpa Witalija Skomarowskiego i modlitwy poprowadzonej przez duchowieństwo prawosławne wystąpili przedstawiciele władz Polski i Ukrainy.

– Wypełniamy dziś zaszczytną misję strażników pamięci – powiedziała wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska. Zaznaczyła również, że przybyli na uroczystość Polacy pamiętają też o sprawiedliwych Ukraińcach, którzy ratowali sąsiadów, takich jak Petro Bazeluk z Butejek. Na zakończenie Małgorzata Gosiewska przywołała wezwanie św. Jana Pawła II do Ukraińców i Polaków, które wygłosił podczas pielgrzymki do Lwowa w 2001 roku: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, aby razem budować przyszłość”.

Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki odczytał list Janusza Horoszkiewicza, kustosa Pamięci Narodowej, potomka mieszkańców polskiej Huty Stepańskiej.

– Nigdy więcej – te słowa chcę powiedzieć, żeby tragedie się nie powtarzały – mówił Serhij Gemberg, zastępca przewodniczącego rowieńskiej obwodowej administracji państwowej. – Odziedziczyliśmy trudną pamięć, ale nasze serca mamy wypełniać miłością i dobrem. Dziś przybyliśmy tu, żeby pochylić się i wspomnieć tych, którzy zginęli, a także żeby pomodlić się za przyszłość naszych państw.

Głos zabrała też starosta wsi Huta Natalia Korewa, której Polacy podziękowali za uporządkowanie polskiego cmentarza.

Delegacje w asyście harcerzy hufca „Wołyń” złożyły wiązanki pod pomnikiem. Wszystkich gości, Polaków i Ukraińców, zaproszono na poczęstunek.

– Tym razem jestem na troszeczkę dłużej – dla Kuriera Galicyjskiego powiedziała Małgorzata Gosiewska. – Traktuję to jako pielgrzymkę narodową po cmentarzach, miejscach zbrodni, miejscach, w których moje rodacy się bronili. Tu, w Hucie Stepańskiej, oni nie czekali na śmierć, tylko stworzyli samoobronę i po prostu walczyli. I to dzięki tej walce wielu udało się uratować. To są takie trudne momenty, ale optymistycznym jest to, że społeczność lokalna, że Ukraińcy, którzy tu żyją, dbają o te miejsca, starają się je porządkować. Dbają o pamięć. Są życzliwi i otwarci. Mówią o tym, co się tu dokonało i nie uciekają przed prawdą. Ja myślę, że musimy częściej być z tymi ludźmi, tu przyjeżdżać, tu się modlić. Odmodlić te miejsca tragedii razem ze społecznością ukraińską. Wspólnie porządkować te miejsca, odkrywać nowe, rozmawiać. Szukać potomków tych sprawiedliwych, bo przecież to, że wielu naszym Polakom, rodakom udało się ocalić, uratować, to dzięki temu, że sąsiedzi Ukraińcy mieli odwagę ostrzec, a czasami przechować u siebie. Że ryzykowali życiem swoim i swoich rodzin. Więc trzeba tych ludzi odnaleźć, odnaleźć ich potomków. Te sprawy nagłośnić, potomków odznaczać i w ten sposób też mówić o tym co się stało. Mówić o tej historii, ale nie po to, żeby ją rozkładać na części i rozpamiętywać i budzić nienawiść, tylko tak jak dzisiaj pod czas modlitwy, w czasie kazania ks. Biskup Mikołaj Łuczok z Mukaczewa na Zakarpaciu powiedział, by wybaczyć, by się pojednać, a nie nosić nienawiści w sercu.

W pozostałych na Wołyniu polskich rodzinach dzieciom i wnukom była przekazywana prawda o tragicznych wydarzeniach na tej ziemi.

– Ja pochodzę z ziemi wołyńskiej – powiedziała Irena Kotwicka-Okruch. – W 1945 r. moi rodzice przyjechali z Żytomierszczyzny do Kostopola i tam się ja urodziła. Jesteśmy Polacy, cała nasza rodzina. Mieszkałam w Kostopolu do 2006 roku, zakładałam tutaj drużynę harcerską, a teraz mieszkam koło Warszawy, ale tutaj zawsze przyjeżdżam i wspieram miejscowe organizacje polonijne. Bo to jest moja ziemia, moja ojczyzna i bardzo chcę, żeby wszystkie polskie organizacje rozwijały, żeby młodzież była wychowywana, żeby nie zapomnieli swojej historii, języka. Jesteśmy tutaj z dziećmi dlatego, żeby oni wiedzieli, że są częścią polskiej historii, polskiej kultury, polskiego narodu. Ja bardzo dużo o tym wiem, dlatego że moja babcia mi bardzo dużo o tym opowiadała. Poza tym czytałam bardzo dużo książek, bo mnie ten temat zawsze interesował. Rozmawiałam ze świadkami tych wydarzeń często. To są bardzo smutne wydarzenia, bo one podzieliły dwa takie bratnie narody, ukraiński i polski. Te narody zawsze żyły tutaj w zgodzie, i chciałabym, żeby tak było i dalej. Żeby taka tragedia więcej się nie powtórzyła.

Z kolei Natalia Koriewa, starosta wsi Huta, nie ukrywa, że wcześniej brakowało

jej wiedzy o tragicznych wydarzeniach na Wołyniu. – Niestety, ta historia jest bardzo zniekształcona – powiedziała w naszej rozmowie. – Naszym problemem jest to, że nie chcieliśmy znać naszej historii, gdy byliśmy młodszy, chociaż wtedy jeszcze żyli ludzie, którzy mogliby nam o tym wiele powiedzieć. Bardzo mi przykro, że kiedy żył mój dziadek i opowiadał o tych wydarzeniach, to nie chciałam go słuchać. Dopiero teraz zaczynamy zbierać prawdziwą historię z tych ziaren, ze wspomnień najstarszego pokolenia w naszej okolicy. Przecież jeśli będziemy pamiętać o naszej przeszłości, to będziemy poprawiać te błędy, ażeby nigdy nie doszło do takich tragicznych wydarzeń. Chcemy żyć w pokoju, w zgodzie i miłości. Nie ma czegoś takiego, ażeby w naszej wiosce ktoś był wrogo nastawiony do gości z Polski. Bardzo chcemy być prawdziwymi sąsiadami.

Młody biskup Mikołaj Łuczok, dominikanin, który pochodzi w wielonarodowej rodziny na Zakarpaciu, głosił kazania w Hucie Stepańskiej oraz w katedrze łuckiej, gdzie celebrował liturgię. W dwóch językach, po polsku i po ukraińsku mówił o relacjach między sąsiednimi narodami, a także o złu, dobru i przebaczeniu. – Przede wszystkim jesteśmy dziećmi Bożymi – pouczał hierarcha. – Przebaczenie jest ogromną mocą, którą przyniósł nam Jezus Chrystus. Przebaczenie nie jest powiedzeniem tego, że krzywdy nie było, nie jest milczeniem w sprawie krzywdy i nie jest akceptacją zła. Zło jest złem. Trzeba je nazwać po imieniu – zaznaczył. – Modlimy się o pokój na Ukrainie (...), za nas, którzy obecnie żyjemy na ziemi, naznaczeni cierpieniem, uprzedzeniami i nienawiścią, żeby nasza wspólna droga opierała się na prawdzie, wzajemnym zrozumieniu oraz braterstwie – wezwał biskup Mikołaj Łuczok.

Kuźmiwka (dawna Kazimierka) to jedno z licznych miejsc pamięci, gdzie wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska i towarzyszące jej osoby złożyli hołd ofiarom.

– Na szczęście tak się złożyło wysiłkiem różnych środowisk, osob, w szczególności pana Janusza Horoszkiewicza, że w tych miejscach stoją krzyży, mamy miejsca wyraźne, gdzie możemy się pomodlić, złożyć kwiaty – skomentował Bartosz Cichocki, ambasador RP na Ukrainie. – Natomiast trzeba ze smutkiem powiedzieć, że w bardzo wielu miejscach tych krzyży nie ma. Bardzo wiele miejsc masowych pochówków są nawet nieznane. I to nie dotyczy tylko ofiar rzezi wołyńskiej 1943–1944 roku. To dotyczy także konfliktów z roku 1920. To dotyczy zbrodni katyńskiej, której ofiary NKWD spoczywają także na terytorium dzisiejszej Ukrainy. Tak że tych miejsc jest bardzo wiele i liczymy na to, że we współpracy ze stroną ukraińską będziemy je odnajdywać, będziemy je porządkować, będziemy zmarłym w różnych konfliktach mogli zapewnić chrześcijański pochówek, tak jak dzisiaj to było w Hucie Stepańskiej z udziałem przedstawicieli władz Ukrainy. Wspólnie się za nich modlić i zastanawiać nad tym, jak budować nasz dialog tożsamościowy.

Swoimi doświadczeniami z udziału w wielu dorocznych obchodach żałobnych na Wołyniu podzielił się Rafał Dzieciołowski, prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej:

– Po pierwsze, musimy pamiętać, że tam gdzie jeździmy, w miejscach gdzie rzeź się odbywała na Wołyniu, żyją w większości bardzo prości ludzie. To jest ludność zajmująca się rolnictwem. Chłopi po prostu, tak jak w Polsce. Ci ludzie nie studiują inku-nabułow, nie czytają książek, w większości nie mają dostępu do Internetu. Żywią się

wiedzą potoczną i czymś co kiedyś zwykło się nazywać mądrością ludową, która była oparta na zgodności z naturą, bojaźni Bożej, przekonaniach wyniesionych ze szkoły i charakterze ukształtowanym przez Cerkiew prawosławną i rodzinę. Ci ludzie nie są tak bardzo podatni na wszystkie elementy, które na przykład w ostatnich latach zbulwersowały opinię publiczną obu narodów. Oni są impregnowani na te informacje, a nawet jeżeli je dostają, to traktują jako coś drugorzędne, obce, zewnętrzne. Natomiast to, co było naszym doświadczeniem w kontakcie z tymi ludźmi, to jakieś elementarne poczucie solidarności z nami, ludźmi, którzy przyszli oplakiwać swoich zamordowanych bliskich. I podejrzewam, że oni mają świadomość tego, że my przyjeżdżamy ze świadomością, że to ich przodkowie naszych przodków zamordowali, ale jednak są zdolni do wykazania jakiejś formy współczucia. Moim zdaniem, tego nie można lekceważyć, nie można wrzucić ramionami i powiedzieć: a, nie przyznają się do zbrodni, nie nazywają się sami ludobojcami, nie ukorzyli się przed nami. To że odczuwają empatię do nas, że przynoszą nam tak jak w Hucie Stepańskiej wodę i uzwar, że mówią gdzie stanąć, żeby było bardziej chłodno, otwierają furtki do swoich gospodarstw – to są gesty początku porozumienia, moim zdaniem. O ile będziemy umieli te gesty docenić i na nich budować przyszłe relacje, na pamięci, prawdzie, ale na wzajemnej empatii. Bo myślę sobie, że potomkowie ofiar mogą się zdobyć na empatię wobec potomków sprawców, dla których przyznanie jest wielkim wezwaniem. Myślę, że umiemy to sobie wyobrazić i że oczywiście oczekujemy tego przyznania. Ale z drugiej strony powinniśmy robić wszystko, żeby to im ułatwić. Ja jestem umiarkowanym optymistą na poziomie lokalnym. Doświadczenie tego wyjazdu przekonuje mnie do tego, że mamy tam partnerów, z którymi możemy podjąć wspólny trud poznania przeszłości, oceny tej przeszłości i tym samym przełamania tej klątwy zła, które tam wybuchło. Natomiast jestem chyba raczej umiarkowanym pesymistą, jeżeli chodzi o wymiar polityczno-państwowy. Tu wydaje mi się, że przy niewątpliwie dobrych intencjach wielu polityków, i to najwyższego szczebla, emocje ogólne i kalkulacja polityczna w grze politycznej wewnątrz krajowej mogą uniemożliwić konkretne i sensowne działania po obu stronach. I tego się najbardziej boję. Dlatego wydaje mi się, że pierwsze co powinniśmy robić, to powinniśmy zacząć najbardziej podstawowe działania lokalne tam na miejscu. A najbardziej podstawowe działania to modlitwa, spotkania i bycie tam razem z nimi. I wydaje mi się, że to z kolei jest wielkie zadanie dla wszystkich Kościołów obecnych na tym obszarze. Przede wszystkim dla Cerkwi prawosławnej i w tym momencie w większości dla Ukraińskiego Kościoła prawosławnego i dla Kościoła rzymskokatolickiego.

1 1 lipca mszę żałobną odprawiono także w łuckiej katedrze Św. Ap. Piotra i Pawła. Nabożeństwo celebrował biskup pomocniczy diecezji mukaczewskiej Mykoła Łuczok. Wspólnie z polską delegacją wzięli w niej udział przedstawiciele władz obwodu wołyńskiego, przedstawiciele Towarzystw Kultury Polskiej Wołynia na czele z prezesami: Niną Poremską, Grzegorzem Rolingerem, Walentym Wakolukiem, Władysławem Bagińskim, Marią Bożko, Zofią Michalewicz oraz Teresa Dutkiewicz, pełniąca obowiązki prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Wg. Konstanty Czawaga

SEKRETARZ STANU
PEŁNOMOCNIK RZĄDU DO SPRAW
POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

Jan Dziedziczak

Huta, 10 lipca 2021 roku

Uczestnicy i organizatorzy uroczystości
upamiętniających 78. rocznicę zbrodni wołyńskiej

Smuwi Polska!

Rzeź wołyńska to niewątpliwie jeden z najtragiczniejszych okresów w historii Polski. Lata mijają, a wspomnienie tych okrutnych wydarzeń nieustannie przytłacza i sprawia ból. Bestialskie zbrodnie popełniane na ludności polskiej, głównie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, odcisnęły piętno nie tylko na historii narodu polskiego, ale także na historii całej ludzkości. Trudno bowiem przejść obojętnie obok wstrząsającego ludobójstwa, które pochłonęło około 100 tysięcy ofiar i zapisało się na kartach historii jako przykład niewyobrażalnego okrucieństwa.

Apogeum rzezi wołyńskiej nastąpiło 11 lipca 1943 roku i z tego powodu obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Tego dnia Ukraińska Powstańcza Armia dokonała skoordynowanego ataku na Polaków zamieszkujących około 100 wołyńskich miejscowości. Zamordowano wiernych modlących się w kościołach w niedzielny poranek. Zbrodni dokonywano z niebywałym okrucieństwem, zabijając i torturując głównie kobiety, starców i dzieci. Szacuje się, że tylko tego jednego dnia życie mogło stracić ok. 8 tysięcy Polaków. Nie ma wątpliwości, że działania zbrodniarzy z OUN-UPA były zaplanowaną z wyrachowaniem krwawą czystką etniczną. Po dziś dzień skala nienawiści, zła i okrucieństwa tamtych wydarzeń jest szokująca.

Żałuję, że nie mogę być razem z Państwem w tym szczególnym dniu, ale oddaję hołd pomordowanym i modłę się za ich dusze. Z szacunku do ofiar, musimy zrobić wszystko, aby pamięć o zbrodni wołyńskiej nigdy nie ustała. Składam wyrazy ogromnego uznania dla tych wszystkich, którzy przez tyle lat, z poświęceniem, dbali o przetrwanie tej bolesnej prawdy.

Dziękuję wszystkim Ukraińcom, którzy w czasie rzezi nieśli pomoc Polakom, a także wszystkim osobom na Ukrainie, które dbają o prawdę historyczną i o upamiętnianie tragedii wołyńskiej. Głęboko wierzę, że wspólne pochylanie się nad bolesną przeszłością pomaga w budowaniu dobrych relacji pomiędzy Polską a Ukrainą i daje nadzieję na pomyślną przyszłość, opartą na zrozumieniu, wybaczeniu i prawdzie. Niech pamięć o ofiarach żyje w nas wiecznie!

Smuwi Boże!

Jan Duda

Warszawa, 8 lipca 2021 r.

PREZES

Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

dr Jarosław Szarek

**Uczestnicy i Organizatorzy uroczystości
rocznicy Zbrodni Wołyńskiej,**

Luck, 11 lipca 2021 roku



Eksceleńce, Szanowni Państwo, drodzy uczestnicy luckich obchodów poświęconych ofiarom Zbrodni Wołyńskiej w rocznicę „krwawej niedzieli” na Wołyniu.

W niedzielny ranek, 11 lipca 1943 roku bojówki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz miejscowej ludności ukraińskiej dokonały skoordynowanego ataku na polskie osady i przysiółki na okupowanym przez Niemców Wołyniu. Tego dnia starto z powierzchni ziemi kilkadziesiąt spośród 99 zaatakowanych miejscowości. Obłądana operacja wyniszczania polskiej ludności sięgnęła zenitu. Tam, gdzie miała miejsce, pozostały zgliszcza ludzkich domostw i przelana krew bratnia.

Dla tysięcy ofiar śmierć była tym straszniejsza i bardziej bolesna, a także niezrozumiała, iż często przychodziła od sąsiadów. Czyli od tych, z którymi łączyły więzy – wydawać by się mogło – nierozwalne – takie jak pokrewieństwo, wspólna dola pod wołyńskim niebem, przyjaźń, miłość...

Tamta pamiętna niedziela do dzisiaj pozostaje czarną i tragiczną datą w historii Polski. Wspomnieniem, które jednak mniej boli na myśl o tym, jak wielu Ukraińców zdecydowało się podczas tych kainowych dni nieść pomoc polskim bliźnim. Kiedy dostrzegli w nich człowieka, a nie wroga, i to człowieka, któremu należy udzielić pomocy, bez względu na wszelkie przeciwności i konsekwencje tego czynu, który był tamtego lata czynem heroicznym. Kiedy człowieczeństwo wzięło górę nad ideologią oraz żądzą krwi i łatwego wzbogacenia się kosztem ofiar.

W tej pięknej luckiej świątyni wypowiedziano dziś wiele słów o zbrodni, pamięci, pojednaniu. Lucka katedra pełna jest dziś słów. To dobrze – niech wybrzmia one raz jeszcze, ponieważ o tych tragicznych wydarzeniach, o Zbrodni Wołyńskiej, zapomnieć nie można i trzeba o nich mówić. Ale w większości z tych miejscowości, których istnienie brutalnie przerwano 78 lat temu panuje dziś cisza. Unosi się ona nad wymarłymi wioskami, spalonymi przysiółkami, których mieszkańców wymordowano. Niech będzie ona krzykiem tych, którzy wołają z grobów, których nie ma. Nigdy o nich nie zapomnimy. Wierzymy, że kiedyś w tych miejscach nad grobami ofiar usłyszymy wspólne modlitwy Polaków i Ukraińców, jako świadectwo rzeczywistego polsko-ukraińskiego pojednania.



#MeJA NIEPODLEGŁA.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ul. Jaruzasza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa tel.: (22) 581 85 22 fax: (22) 581 85 24
www.ipn.gov.pl

Wszyscy jesteśmy w jednej ARCE

17 lipca 2021 roku w Charkowie gościła grupa młodzieży ze Lwowa, Kijowa, Zaporozża, Dniepra, Energodaru, Krymu, Charkowa uczestnicząca w Polsko-Ukraińsko-Krymskotatarsko-Zydowskim seminarium ARKA. Inicjatorem i organizatorem ARKI piętnaście lat temu była prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie śp. Emilia Chmielowa. Od kilku lat organizatorem seminarium ARKA jest Konsulat Generalny RP we Lwowie. W tym roku po raz pierwszy projekt odbył się w Dnieprze, poza granicami Lwowskiego Okręgu Konsularnego.

Głównym wydarzeniem projektu ARKI stanowią „Dni narodowe” – dzień polski, ukraiński, krymskotatarski i żydowski, celem których jest przybliżenie specyfiki i odmienności kulturowej każdej grupy uczestników.



Przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Charkowie „Dzień polski” w tym roku został zorganizowany w Charkowie. W ramach wizyty młodzież brała udział w wycieczce „Polskie ślady w Charkowie”.

Młodzież odwiedziła Bibliotekę Uniwersytetu im. Karazina, gdzie wysłuchała wykładu o zbrodni Katyńskiej dr historycznych nauk Tatiany Kowalenko – członka Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, oraz zapoznała się z kolekcją starych druków w języku polskim, ukraińskim, hebrajskim i krymskotatarskim.

Na ścianach budynku Biblioteki Uniwersytetu znajduje się tablica, poświęcona kuratorowi i mecenatowi Uniwersytetu – Polakowi, Sewerynowi Potockiemu. Na starym gmachu Uniwersytetu znajdują się tablice polskiemu wieszczu Adamowi Mickiewiczowi i ukraińskiemu poecie, wykładowcy języka polskiego na Uniwersytecie, tłumaczowi sonet Mickiewicza, rektorowi Uniwersytetu Gułaku Artemowskiemu, z okazji ich spotkania w 1825 roku w Charkowie.



Młodzież także zapoznała się z tablicą poświęconą pierwszemu kierownikowi Odrodzonej Polski – Marszałku Józefowi Piłsudskiemu, który rok studiował medycynę na Charkowskim Uniwersytecie, z tablicami Fedeckiemu, Frankowskiemu, Siemiradskiemu, Brzezińskiemu, Gorskiemu oraz upamiętniającym miejscem na budynku NKWD, gdzie zostało rozstrzelano polskich oficerów, pochowanych na cmentarzu w Piatichatkach w Parku Leśnym.

Uczestnicy seminarium wzięli udział razem z przedstawicielami duchowieństwa różnych konfesji Charkowa, przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, przedstawicielami Departamentu Współpracy Międzynarodowej Rady Miasta Charkowa w modlitwie ekumenicznej na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach. Na zaproszenie Departamentu Współpracy Międzynarodowej Rady Miasta Charkowa młodzież spędziła czas w parku im. Gorkiego.

Ideą ARKI jest budowanie porozumienia między narodami zamieszkującymi Ukrainę poprzez wzajemne poznawanie historii, kultury, tradycji i religii, a za tym idzie łamanie stereotypów. Projekt adresowany jest do młodzieży, która ma okazję wyjścia poza własne kręgi etniczne. Młodzi ludzie zyskują wiedzę oraz doświadczenie, które wpływa na ich sposób funkcjonowania w życiu społecznym.

Diana Krawczenko, Charków

Z Berdyczowa wołamy: Ukraino, nie bój się przyjąć wiary i miłości Matki!

Ukraino, nie bój się przyjąć Maryi” – pod tym hasłem w dniach 17–18 lipca w Sanktuarium Narodowym Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie odbyły się coroczne uroczystości odpustowe. W tym roku minęło 10 lat odkąd świątynia w Berdyczowie stała się sanktuarium narodowym tym samym głównym sanktuarium Kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie. Również w tym roku wierni katolicy obchodzili 20. rocznicę wizyty papieża Jana Pawła II w Ukrainie. Także w szczególności w tym roku zanoszą modlitwy do św. Józefa z okazji Roku św. Józefa, który trwa w całym Kościele Katolickim.



17 lipca w Sanktuarium zaczęły przybywać pielgrzymki. Najmłodszy pielgrzym miał 5 miesięcy, a najstarszy – 77 lat. Najdłużej trwająca była siedmiodniowa pielgrzymka. Największa odległość pokonana przez pątnikiem rowerowych z Charkowa – 750 km.

Wigilijnej mszy dla pielgrzymów i wszystkich wiernych przewodniczył ordynariusz kijowsko-żytomierski bp Witalij Krywicki, kazanie wygłosił biskup pomocniczy diecezji mukaczewskiej Mykoła Łuczok. Podczas kazania mówił o tym, abyśmy się nie bali wyjść, gdy woła nas Bóg.

W uroczystości wzięły udział tysiące pielgrzymów z Ukrainy, Polski, Francji, Chorwacji, Słowacji i Słowenii. Wzięli w nich udział prawie wszyscy ukraińscy biskupi rzymskokatolicki, starsi przeorzy zgromadzeń zakonnych, liczni księża, osoby konsekrowane z Ukrainy i zagranicy.

Wraz z wiernymi modlili się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych Ukrainy, w tym deputowany do Rady najwyższej Bohdan Kycak, przewodniczący Żytomierskiej Rady Obwodowej Wołodymyr Fedorenko, zastępca przewodniczącego Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej Wiktor Hradijewski, kierujący sprawami Żytomierskiej Rady Obwodowej Ołeksandr Pałamarczuk, burmistrz Berdyczowa Serhij Orluk z delegacją, przewodnicząca Berdyczowskiej Rejonowej Administracji Państwowej Ludmyła Dymydiuk, przewodniczący Rady Rejonowej Berdyczowa Ołeksandr Balanow z delegacją.

Na uroczystościach także byli obecni przedstawiciele rządu polskiego: sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu RP Jarosław Sellin, sekretarz stanu, pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedziczak, podsekretarz stanu ds. bezpieczeństwa, polityki amerykańskiej, azjatyckiej oraz wschodniej Marcin Przydacz, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego

Polski, Chorwacji, Słowacji i Słowenii, w tym Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie Pan Bartosz Cichocki, konsulowie generalni RP w Ukrainie Damian Ciarcński, Eliza Dzwonkiewicz, Katarzyna Sołek, zastępca ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie Michał Gieroń, Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski. Przybył także zastępca dyrektora Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia Łukasz Adamski.

Przy pomniku św. Jana Pawła II na placu przed Sanktuarium powitano arcybiskupa lwowskiego arcybiskupa Mieczysława Mokszyckiego. Przyjąwszy powitalny chleb udał się do świątyni, aby oddać cześć relikwiom świętego papieża, które są przechowywane w tym miejscu. Pielgrzymi i goście odmówili różaniec przed rozpoczęciem mszy.

Biskup Witalij Krywycki przed Liturgią zauważył, że prawdopodobnie wszyscy przybyli do tego świętego miejsca ze swoją modlitwą i bólem, ale powinniśmy modlić się nie tylko w naszych intencjach, ale także za tych, którzy teraz potrzebują naszego wsparcia: w szczególności za Niemcy, które były zalane deszczami.

Głównej uroczystej Mszy świętej przewodniczył metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. Na początku kazania wyraził głęboką wdzięczność Bogu i Maryi za to, że obchodzimy już 10. rocznicę utworzenia Sanktuarium w Berdyczowie, za trzydziestulecie odnowienia struktur Kościoła i 30. lat Niepodległej Ukrainy:



Czcigodni Księża Biskupi! Drodzy Kapłani i Osoby Życia Konsekwowanego! Umiłowani Bracia i Siostry! Kolejny raz droga wiary przyprowadziła nas do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie. Dzisiaj stajemy u naszej Matki jako pielgrzymi wdzięczności, aby wraz z Maryją podziękować Bogu za wielkie rzeczy, które nam uczynił. Pośród wielu wielkich rzeczy, jakie otrzymała wspólnota naszego Kościoła, jest dziesiąta rocznica ogłoszenia tego świętego miejsca, Narodowym Sanktuarium, do którego przybywamy ze swymi trudnymi problemami życiowymi, prosząc Maryję

o pomoc i wstawiennictwo u Jezusa. Przybywamy tutaj, przemierzając pielgrzymi trud, aby podziękować Matce za doznane za Jej przyczyną łaski. Przybywamy tutaj w duchu ekspiacji i wynagrodzenia, aby w obecności Matki powiedzieć Bogu, jak bardzo żałujemy, że zmarnowaliśmy wiele okazji, aby czynić dobro. Jednak bez względu na intencję, wszyscy stajemy tutaj aby naśladować swą Matkę i kształtować swoje życie chrześcijańskie według Jej wzoru. A on nie jest skomplikowany. I jest łatwy do wprowadzenia w życie. Na pewno jest łatwiejszy od niejednego wzoru matematycznego, fizycznego czy chemicznego, z którymi to wielu z nas ma sporo problemów. Ten duch wdzięczności ma nie tylko fundament w wierze, ale jest skutkiem wielu wydarzeń, jakie dokonały się za naszego życia. Wydarzeń, które dla wielu z nas, jeszcze przed kilkunastu laty, wydawały się nie możliwe. Dziękujemy więc w Narodowym Sanktuarium za trzydziestolecie odtworzenia struktur Kościoła, a wraz z nim, za odnawianie oblicza tej ziemi, która również dziękuje za trzydzieści lat niepodległości, za trzydzieści lat tworzenia państwowości. Ta droga nie jest łatwa. Ta droga jest bardzo wymagająca. Ale na tej drodze nie jesteśmy sami. Z nami jest Matka, która nas zna i zawsze jest ze swoimi dziećmi, prowadząc nas po drogach życia, z tym jakże prostym przesłaniem – „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Tę Matkę dał nam Jezusa, gdy powiedział z wysokości krzyża do św. Jana Apostoła – „Synu, oto Matka twoja”. Tej Matce powierzył nas Jezus, gdy powiedział – „Matko, oto syn twój”. Dzisiaj potwierdzamy te słowa swoją obecnością i ufnością, z jaką odnosimy się do Maryi, ilekroć spoglądamy w Jej święte oblicze i wołamy – „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”. Uciekamy się w chwilach radosnego przeżywania wiary oraz z każdą chwilą trudności, jakie towarzyszą codziennemu życiu. W tym roku obok Maryi dostrzegamy również św. Józefa, Opiekuna Kościoła Świętego.

Bez niego życie Świętej Rodziny byłoby pozbawione jego roztropności, miłości i zaufania Bogu. Bez niego wspólnota Kościoła byłaby pozbawiona wzoru ojcowskiej troski i pracowitości. Dlatego też wzór życia Maryi, łączymy dzisiaj z osobą św. Józefa i w nich odnajdujemy wzór do naśladowania, oparty o trzy proste odkrycia ich życia i tylko jedno nasze pragnienie – być podobnymi do Nich. Umiłowani Bracia i Siostry! W pierwszym spojrzeniu widzimy w nich wzór wiary. I pytamy, dlaczego? Szukając odpowiedzi możemy stwierdzić, że całym swym sercem oczekiwali oni zbawienia swego ludu. Zatem w widzeniu świata i tęsknocie za Mesjaszem byli tacy sami, jak każdy wierzący izraelita. Ale w widzeniu Boga, okazali się innymi niż ich rodacy. W ich wierze wypełniła się wiara i oczekiwanie Izraela. I teraz pytanie do nas. A jak wypełnia się wiara chrześcijan w naszym życiu? Jaką wiarę widzą w nas ludzie tego świata? Jakie świadectwo im pozostawiamy? Nie tak dawno jeden z polityków, powiedział, że jak wychodzi do pracy, to zostawia sprawy wiary w domu, ponieważ jego zadaniem jest służba dla wszystkich, a nie wszyscy są wierzący. I tu można by zapytać, a w czym przeszkadza wiara w tej służbie? Czy Jezus zakazał szanować ludzi nie wierzących, czy nakazuje kimś gardzić. Nie! On nawet nakazuje miłować nieprzyjaciół. I z tego miejsca proszę was, abyście nigdy nie pozostawili swojej wiary samej w domu. Wierzącymi jesteśmy zawsze i wszędzie. Nie możemy rozdzielać swego życia na części i decydować kiedy i w jakiej sytuacji będę występował jako wierzący, a kiedy jako obojętny względem wiary.

I w takich chwilach niech Maryja i Józef będą nam wzorem. Oni nigdy nie zostawili Boga w domu, ale zawsze byli obecni przy Nim i z Nim. I tak niech będzie i z nami, aby widzieli ludzie nasze dobre uczynki i zawsze chwalili Boga widząc waszą wiarę. Takiego świadectwa wiary potrzebuje dzisiaj Kościół i Ukraina. Potrzebuje go od nad kapłanów i osób zakonnych. Potrzebuje od polityków i od każdego i każdej z was. Drugie spojrzenie ukazuje ich jako wzór miłości. I znów pytanie dlaczego są dla Kościoła żywym przykładem miłości? W odpowiedzi zwróćmy uwagę na ich gotowość służenia Bogu poprzez miłość, bez której nie możemy mówić o służbie, gdyż i Syn Człowieczy przyszedł po to, aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu, ponieważ posłany został na ziemię z miłości. Mówiąc o tym, mam do was kolejną prośbę. Nie bójcie się prawdziwej miłości. Nie bójcie się miłości naznaczonej uczynkami miłosierdzia, jak nie bała się jej Maryja, gdy poszła do Elżbiety. Nie bójcie się miłości czystego serca, jak nie bał się jej św. Józef. Niech nasze czyste serca, pragnienie sprawiedliwości, obrona prawdy, pozwolą usłyszeć zapewnienie Jezusa – „Wystarczy wam mojej łaski”. Niech i nam wystarczy Bożej łaski, abyśmy szanowali siebie nawzajem w miłości czystej, pozbawionej grzechu, ale za to pełnej radosnego przychodzenia z Chrystusem, naszą Drogą, Prawdą i Życiem. I trzecie spojrzenie ukazuje nam Maryję i Józefa jako wzór zjednoczenia z Chrystusem. Ich życie, było życiem pobożnych izraelitów. Modlili się według tradycji ojców, chodzili do synagogi, pracując dbali o dobro rodziny i całego narodu. Czynili to jednak w pełnej jedności z Synem Bożym, który nie tylko żył pod ich dachem, ale naśladował ich i towarzyszył w gorliwym życiu dla chwały Boga i narodu. Wraz z nimi budował wspólnotę jedności wiary i wzajemnej troski. Dzisiaj Ukraina potrzebuje i takiego znaku jedności, kiedy wielokrotnie stajemy pod krzyżem cierpienia i śmierci. Dzisiaj wielu naszych bliźnich potrzebuje abyśmy wraz z nimi stanęli pod krzyżem ich cierpienia. Nie wolno pozostawić ich bez wsparcia, bez podanej ręki, bez otarcia im łez. Szczególnie powinniśmy rozumieć to w tym miejscu, gdy stajemy wobec Matki. To stąd powinno dać się słyszeć nasze wołanie – chcemy pokoju. To stąd powinna usłyszeć Ukraina nasze wołanie – pokój przyjdzie gdy nastąpi pojednanie. Dlatego proszę, niech nasze życie będzie takim znakiem. Nigdy nie dzielimy się ze względu na narodowość, wyznawaną wiarę czy przynależność do obrządków liturgicznych. Nie jesteśmy bowiem, jak uczy Apostoł – ani Apollosa, ani Kefasa, ale jesteśmy Chrystusa. Kochani bracia i siostry! Wracajmy z Berdyczowa, jako ludzie wiary, miłości i jedności. Niech nikt nas nie podzieli, ale niech nas jednoczy w jednej wierze i miłości, Syn Boży, Jego Matka, Maryja i św. Józef. Takich nas potrzebuje Kościół. Takich potrzebują was wasi kapłani, parafie i każdy bliźni, z którym spotkacie się na drogach życia. Do takiej postawy wzywał nas św. Jan Paweł II, który przed dwudziestu laty stanął na ukraińskiej ziemi. To do nas powiedział – „Duc in altum! Wypłyn na głębie, wypłyn na głębie Kościele łaciński! Pan jest z Tobą! Nie lękaj się trudności, które także dzisiaj stają na twojej drodze. Z Chrystusem odniesiesz zwycięstwo! Odważnie dąż do świętości: w niej kryje się niezawodna obietnica prawdziwego pokoju i trwałego postępu”. Te słowa skierowane są do całego Kościoła w Ukrainie, do każdej diecezji i parafii, do każdego biskupa, kapłana, osoby zakonnej i wiernego. Należy je przypominać, ponieważ przydadzą się one, nie tylko na czas pandemii, ale praktycznie na całe życie, tak prywatne, jak społeczne i polityczne. Przydadzą się one jako drogo-

wskaz dla Kościoła i Ojczyzny, aby nie osiadać na mieliźnie przyzwyczajęń, lecz wkra-
 czać w głębie nauki Bożej, w realizację jej w codziennym życiu. Wypływać na głębie, to
 odważne opowiedzenie się po stronie dobra i bardzo czytelne przeciwstawienie się złu.
 Wypłynąć na głębie, to Jezusowe: „Mowa wasza niech będzie: tak, tak – nie, nie”, czyli
 stawanie zawsze po stronie prawdy.

*Kochani Bracia i Siostry! Tegoroczne pielgrzymowanie do Berdyczowa niesie bar-
 dzo jasne przesłanie dla Ukrainy, wyrażone w słowach – „Ukraino, nie bój się przyjąć
 Maryi”. Dlatego z tego świętego miejsca wołamy – Ukraino nie bój się przyjąć wiary,
 zaufania, miłości i jedności Matki, bowiem każdy naród potrzebuje Matki i ma prawo
 mieć Matkę. Ukraino słuchaj Matki Syna Bożego, bo nigdy nie słyszano, aby opuściła
 kogoś, kto się do Niej ucieka i Jej pomocy przyzywa. Matko nie opuszczaj nas, bądź
 z nami i prowadź, abymy wytrwali w wierze, tak jak Ty. Amen.*

Na zakończenie głów-
 nej Mszy św. 18 lipca
 tradycyjnie odbyło się poświę-
 cenie Ukrainy Niepokalanemu
 Sercu Maryi. Po tej modlitwie
 do Matki Bożej zabrzmiał
 duchowy hymn Ukrainy „Boże,
 Wielki, Jedyny”. Abp Mieczysław
 podziękował karmelitom
 za opiekę, a gościom za udział
 i wręczył berdyczowskiemu
 Sanktuarium ornat Jana Pawła
 II, w którym Metropolita w tym
 dniu odprawiał Mszę.



Ks. Józef Kucharczyk,
 delegat karmelitów bosych w Ukrainie, powiedział o marzeniu karmelitów berdyczow-
 skich: aby to sanktuarium rozwijało się, aby przybywało tu jak najwięcej pielgrzy-
 mów. To oczywiście wymaga dużej pomocy. Dlatego też pierwsza wdzięczność przy-
 padła abpowi Mokrzyckiemu, bo to on na czele biskupstwa ukraińskiego 10 lat temu
 powierzył to sanktuarium karmelitom bosym. Drugie podziękowania skierowane były
 do Jarosława Sellina, sekretarza stanu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego
 i Sportu RP, gdyż odbudowa sanktuarium nie byłaby możliwa bez pomocy Polski.
 Trzecie podziękowanie skierowano do burmistrza Berdyczowa Serhija Orliuka: Urząd
 Miasta stale wspiera działalność sanktuarium.

Wszyscy goście, zabierający głos, dziękowali i składali ciepłe życzenia ojcom
 karmelitom, pielgrzymom i wszystkim zgromadzonym wiernym z okazji 30. rocznicy
 Niepodległości Ukrainy, rocznicy koronacji ikony Matki Boskiej Berdyczowskiej i jed-
 noczyli się we wspólnej modlitwie o pokój w Ukrainie.

Dar z Holandii dla polskiej wioski

18 lipca w Strzelczyskach koło Mościsk odbyła się uroczystość przekazania samochodu pożarniczego z Holandii. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym kościele, celebrowana przez ks. Andrzeja Rogoża, który poświęcił dostarczony z Holandii samochód strażacki i sprzęt.

Swoją obecnością uroczystość zaszczylicili: Natalia Rudczyk, wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, Teresa Dutkiewicz – p.o. prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Teresa Teterycz – dyrektor polskiej szkoły w Mościskach, członek zarządu FOPnU, Elżbieta Korowiecka, członek zarządu FOPnU, Włodzimierz Szczepaniak, prezes Związku Przedsiębiorców Polaków na Ukrainie.



Marian Mazur, prezes Towarzystwa Przyjaciół Polskiej Szkoły w Strzelczyskach, powiedział, – Była to moja i nie tylko moja inicjatywa. Jeździliśmy po Polsce bardzo dużo i widzimy, jak tam działa Państwowa Straż Pożarna. Pomyślałem, że warto postarać się o coś takiego u nas. Na samym początku, za przykładem Polski, gdzie w każdej wiosce jest Koło Gospodyń Wiejskich, założyliśmy wraz z ówczesnym księdzem proboszczem Mieczysławem Frytkiem Koło Gospodyń Wiejskich. Potem zaczęliśmy się starać o straż pożarną w Strzelczyskach na wzór OSP, ale według prawa ukraińskiego. Jeździłem w tej sprawie po Polsce, spotykałem się, prosiłem i dzięki Panu Bogu bardzo dużo nam się udało. Zapoznałem się ze strażakami z gminy Niebylec, Tryńcza. Z Zielonej Góry był sprowadzony samochód „Ifa”. Jestem

pozytywnie szokowany taką gotowością konkretnej pomocy i konkretnym działaniem strażaków z Polski i innych krajów Europy.

Sprowadzić samochód pożarniczy z Holandii do Strzelczysk pomógł Bogdan Utrata, pułkownik emerytowany pożarnictwa z Chełmna. Obecny był Maarten Storn, który przewodniczył delegacji holenderskich strażaków.

Maarten Storn powiedział, że Holenderzy dostarczyli również 11 samochodów strażackich do Łotwy, jeden do Mińska i jeden do Słowacji. Teraz ten pierwszy na Ukrainę.

Poznałem się z Maartenem Stornem 30 lat temu i od tamtego czasu powołaliśmy Fundację Polsko-Holenderską – powiedział Bogdan Utrata. – Dostarczyliśmy w pierwszym okresie 58 samochodów strażackich i trzy karetki do Chełmna, do mojego miasta,

do mojego powiatu i do innych miast również. W drugim etapie dostarczyliśmy jeszcze około 500 samochodów. Około 500 wiosek w Polsce poprawiło swoje bezpieczeństwo dzięki temu. Bo bez samochodu pożarniczego, bez straży ochotniczej wieś jest bezbronna, dlatego tylu ludzi ginęło w wypadkach, pożarach i w sytuacjach nadzwyczajnych. W tej chwili zmieniło się wszystko, strażę już kupują nowe samochody i bezpieczeństwo znacznie się poprawiło. Pana Maartena bardzo cenimy, bo choć jest Holendrem, Polskę pokochał i dla Polski pracuje wiele lat. Prezydent Polski odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi dla obcokrajowców za jego zasługi. Nasza idea jest taka, żeby na bazie diaspory polskiej na Ukrainie stworzyć sieć Ochotniczych Straży Pożarnych, a później wyposażyć je w samochody, żeby poprawiło się również bezpieczeństwo indywidualne w małych wioskach, w małych miastach, gdzie dotychczas nikt nie dbał o nie. Komendy rejonowe straży na Ukrainie są bardzo słabo wyposażone, nie dojeżdżają na czas. Generalnie nie ma tutaj takiego systemu bezpieczeństwa jak w Polsce, w Europie Zachodniej. Idziemy w tym kierunku, żeby ludziom ulżyć. Spodziewam się, że za 5–10 lat ci ludzie i Ukraina będą wdzięczni Polsce, że dzięki naszym działaniom bezpieczeństwo się poprawiło.

Pół roku temu zaprosiłem kolegę z Holandii do Strzelczysk. Znalazł on czas, chociaż nie było łatwo. Ponad 30 godzin w upale jechali tym samochodem z Holandii. Samochód jest w bardzo dobrym stanie. Przywieźli również bardzo dużo sprzętu pożarniczego, który jest niezwykle potrzebny w działaniach ratowniczych. Także drugą motopompę na podwoziu, więc gdyby jakiś ważny obiekt się palił i wody w samochodzie zabrakło, to ze zbiornika czy rzeki można zrobić zasilanie przez tę pompę. To jest początek naszego działania w tej wiosce. Najważniejsze teraz, aby wioska zbudowała garaż dla tego samochodu i sprzętu, żeby to się nie niszczyło. Jesteśmy optymistami.

Bogdan Utrata zauważył, że brak tradycji Ochotniczych Straży Pożarnych na Ukrainie sprawia, że nie wszędzie komendanci rejonowych straży pożarnych są tym zainteresowani. Idea Ochotniczej Straży Pożarnej jest taka, że sami ochotnicy gromadzą środki. Wystarczy tylko pomoc instruktorska, organizacyjna. Bardzo pozytywnym przykładem jest tu pułkownik Jurij Błaguta z Mościsk, który udziela wszelkiej pomocy.

Pułkownik Jurij Błaguta jest teraz szefem Wydziału Pracy Prewencyjnej Jaworowskiego Departamentu Rejonowego Państwowej Służby Sytuacji Nadzwyczajnych w obwodzie lwowskim.

– To jest pomoc dla ratowników, dla strażaków, ponieważ można szybciej reagować na pożar czy inną sytuację nadzwyczajną – powiedział pułkownik Błaguta. – Na ziemi mościskiej ten ruch rozpoczęto w 2017 roku, niestety brakowało tam odpowiedniego transportu i wyposażenia. Ostatnio otrzymano jako pomoc humanitarną dziewięć samochodów pożarniczych. W 2021–2022 w ramach programu UE i MSZ RP wsparcie otrzyma 20 drużyn na Ukrainie.

Na zakończenie prezes Marian Mazur podziękował wszystkim za przybycie i zaprosił na koncert dzieci i młodzieży ze Strzelczysk, który uświetnił uroczystość.

Opr. Elżbieta Korowiecka

Rocznica bitwy pod Zadworzem

101 lat temu na przedpolach Lwowa za bardzo wysoką cenę, bo własnego życia młodych ludzi, zatrzymana została nawała bolszewicka. Zadworze to jedna z trzech stoczonych w 1920 roku na naszych terenach bitew, które nazywamy polskimi Termopilami.

– Wojna polsko-bolszewicka w roku 1920 znalazła swój finał na przedpolach Warszawy i Lwowa – nakreślił rys historyczny Jacek Magdoń, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Podkarpackiego, jeden z autorów publikacji IPN „*Polskie Termopile 1920*”. – Obie bitwy, a właściwie obie operacje mają ogromne znaczenie dla tej wojny, dlatego że fakt, iż bolszewicy nie zdobyli Warszawy i nie zdobyli Lwowa spowodował, że był to punkt zwrotny w wojnie i wojska polskie przeszły do kontrofensywy. Jeśli chodzi o samą bitwę zadworzańską, to jest to jedno ze starć, właściwie jeden z epizodów, które składają się na wielodniowe walki o Lwow, ale pamiętajmy, że bitwa lwowska rozgrywała się, podobnie jak bitwa warszawska, na przestrzeni setek kilometrów.

Mamy trzy takie bitwy sierpniowo-wrześniowe z 1920 roku, czyli Firlejowka, Zadworze, Dytiatyn – to są właśnie bitwy, które nazywamy polskimi Termopilami – kontynuuje Jacek Magdoń. – Niewątpliwie wysłanie do walki młodych ludzi, studentów, którzy w owym czasie nie mieli obowiązku walczyć, bo kształcili się, żeby pracować dla Ojczyzny, wysłanie tych młodych ludzi wsparło oddziały frontowe. Pamiętajmy, że były to inne czasy, inne społeczeństwo. Wielu żołnierzy, którzy walczyli, było analfabetami, nie umiało czytać i pisać, pochodziło ze wsi. Profesor Norman Davies w swoim opracowaniu na temat wojny polsko-bolszewickiej powiedział, że przybycie tych oddziałów, tych młodych wykształconych ludzi, ochotników do oddziałów frontowych zadziałało jak adrenalina. Oddziały frontowe zobaczyły, że cały naród jest zjednoczony, całe społeczeństwo wspiera wojsko w walce z bolszewikami. I to rzeczywiście był punkt zwrotny w tej wojnie.

Bitwa pod Zadworzem to symbol. Tutaj ochotnicy stawili opór Armii Konnej Budionnego i tutaj przez te kilka godzin – nie wiemy do końca, ile to było godzin – ale przez kilka godzin stawiali opór. Dokąd starczyło im amunicji. Zginęło około trzystu. Najnowsze badania weryfikują znane nam liczby 330 obrońców, 318 poległych. Te dane przypuszczalnie nieco się zmieniają, ale w przybliżeniu wiemy, że to były siły batalionu, wsparte najprawdopodobniej również przez polskich lotników. One powstrzymały na jakiś czas siły bolszewickie, które na wieść o klęsce pod Warszawą ruszyły w kierunku Zamościa, Lublina i Warszawy. I jak wiemy, Budionny został ostatecznie pokonany pod Zamościem w bitwie kawaleryjskiej pod Komarowem. Został tam pokonany w tym sensie, że jego impet działań ofensywnych tam już się zakończył.

I rzeczywiście, pokonanie bolszewików pod Warszawą, pod Lwowem, a później potężna operacja niemeńska, bo to w bitwie niemeńskiej przecież ostatecznie odniesiono zwycięstwo, więc te wszystkie operacje w roku 1920 przyniosły ostatecznie zwycięstwo

i pozwoliły zawrzeć pokój. Pokój na 20 lat, który przyniósł okres wolności, niepodległości II Rzeczypospolitej. I dla przyszłych pokoleń, które cierpiały pod butem komunistycznym, pamięć i odwołanie się do tych tradycji niepodległościowych z lat 1918, 1919, 1920 było wzorem jak walczyć, jak zachowywać się, jak przetrwać najcięższe czasy.

– Pomnik w Zadworzu został poddany renowacji w 2015 roku – mówi Teresa Zachara, główny specjalista w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. – Została wtedy przeprowadzona gruntowna stabilizacja kopca, pod którym są pochowani żołnierze. Wykonano wtedy symboliczne miejsca pochowku żołnierskiego, żeby nadać temu miejscu charakter cmentarza. Wykonano również wtedy część tabliczek z nazwiskami żołnierzy, którzy tu polegli. Natomiast w ostatnim roku udało się dzięki współpracy z Grzegorzem Hetnarem część nazwisk zidentyfikować. To głównie on zidentyfikował większość nazwisk żołnierzy, którzy tu są pochowani, i przekazał je do Ministerstwa. Ministerstwo sfinansowało poprzez program „Miejsca Pamięci Narodowej za Granicą” dołożenie tabliczek na tym cmentarzu.



Cmentarz jest otoczony całoroczną opieką przez *Fundację Wolność i Demokracja*, jest również finansowany przez Ministerstwo Kultury, jak również tegoroczne, właściwie coroczne uroczystości, które się tu odbywają. Ministerstwo zawsze udziela wsparcia finansowego Konsulatowi we Lwowie, za jego pośrednictwem środki są rozdysponowane. Stale o tym miejscu pamiętamy, stale je otaczamy opieką, jest ono dla nas bardzo ważne jako miejsce, w którym walczyli żołnierze polscy, bohatersko broniąc dostępu do Lwowa i opóźniając marsz armii Budionnego na Warszawę, więc wszystkie takie miejsca, o których wiemy, staramy się w miarę możliwości finansowych i personalnych otaczać opieką. O wszystkich pamiętamy i tam, gdzie się tylko da, kierujemy środki finansowe, żeby zachować pamięć, przekazywać prawdę historyczną.

– Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie jest tu obecny od wielu lat – mówi Dariusz Iwaneczko, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. – Chcieliśmy bardzo przybyć tutaj w ubiegłym roku, kiedy w okrągłą setną rocznicę wydaliśmy specjalną popularno-naukową broszurę poświęconą trzem ważnym bitwom – polskim Termopilom 1920 roku – właśnie bitwie pod Zadwierzem, pod Dytiatynem i pod Firlejówką. Musimy cały czas przypominać o tym, co się tu wydarzyło, właśnie z punktu widzenia fundamentów tożsamości narodowej Polaków. Ale nie tylko Polaków. Całej cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Jeżeli ktoś nie rozumie tych wydarzeń, które wtedy miały miejsce tutaj, na południowo-wschodnim teatrum wojennym i miały istotne znaczenie dla tego, co działo się z kolei na północy Polski, w bitwie warszawskiej, to po prostu nie rozumie historii. A brak zrozumienia historii to jest tak naprawdę niezrozumienie właśnie pewnych wartości.

– Jestem tu po raz trzeci, bo w moim planie obowiązków być tutaj – to jest właśnie obowiązek – mówi komandor Maciej Nałęcz, attache obrony przy Ambasadzie RP w Kijowie. – Od 2016 roku jesteśmy bardzo zaangażowani na Ukrainie, jeśli chodzi o siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej. Na trzech poziomach – taktycznym, operacyjnym i strategicznym. Dzisiaj byli tu z nami żołnierze 6 Brygady Powietrznodesantowej z Krakowa, którzy szkolą ukraińskich kolegów w Jaworowie. Jesteśmy tu bardzo mocno zaangażowani. To jest 18 już zmiana od 2016 roku. Bycie tutaj to patriotyzm przede wszystkim, wrzucenie też i podziw dla tych młodych ludzi, którzy, wiedząc że zginą, oddali swoje życie za Ojczyznę.

– Jestem szczęśliwa, że miałam okazję przybytu dzisiaj – mówi Teresa Dutkiewicz, pełniąca obowiązki prezesa FOPnU. – W ubiegłym roku nie mogliśmy tu być, w tym roku jesteśmy i widzę, że jest o wiele więcej osób, niż się spodziewałam. A homilia księdza była nadzwyczajna. Wyczułam w niej patriotyzm, miłość i szacunek. Kochajmy się i szanujmy się wzajemnie.

– Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie towarzyszy organizatorom i wspiera ich często logistycznie, koncepcyjnie, ale bez ich wysiłku tych tak pięknie zorganizowanych uroczystości by nie było – podsumowała uroczystość Eliza Dzwonkiewicz, konsul generalny RP we Lwowie. – Bardzo jesteśmy wdzięczni prezesowi Januszowi Balickiemu z Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Wojskowymi i wszystkim którzy są w tej organizacji zrzeszeni, a także bardzo dziękujemy Marcinowi Demciowi z Fundacji Wolność i Demokracja za dobry stan tego upamiętnienia, za to, że wszystko jest pięknie odnowione i wyeksponowane. Dziękujemy bardzo, że możemy tu ze spokojnym sercem przyjeżdżać i uczestniczyć w ceremonii upamiętnienia bohaterów polskich, którzy tutaj polegli. Bardzo cieszę się, że byliśmy tu dziś tak licznie zgromadzeni. Najbardziej cieszymy się, że było wielu harcerzy, dużo dość małych dzieci, które przyszły z biało-czerwonymi flagami. One jeszcze tego pewnie nie rozumieją, ale wydaje mi się, że poprzez obecność w takich miejscach będą mogli w przyszłości odpowiedzieć sobie na pytanie – kim jestem, skąd jestem, dlaczego tu jestem. A jesteśmy tu po to, by wyrazić wdzięczność tym, którzy oddali życie, żeby mogli żyć w wolnym kraju, wolnej Ojczyźnie. Musimy tutaj być. Zawsze.

Alina Wizijan

Wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy na Ukrainę

W dniach 23–24 sierpnia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda przebywał z dwudniową wizytą na Ukrainie, gdzie wziął udział w szczycie Platformy Krymskiej i obchodach Dnia Niepodległości Ukrainy. Spotkał się też z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim.

Prezydent RP odbył również spotkanie z metropolitą lwowskim arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim.

W przemówieniu wygłoszonym podczas inauguracyjnego posiedzenia Platformy Krymskiej w Kijowie Andrzej Duda mówił o solidarności Polaków z narodem ukraińskim. Podkreślił, że Ukraina potrzebuje dziś „solidarności międzynarodowej”. Zaznaczył, że Polacy wiedzą, czym jest opuszczenie przez sojuszników w chwili zagrożenia.

24 sierpnia Prezydent Polski uczestniczył w uroczystej defiladzie wojskowej z okazji 30. rocznicy uzyskania Niepodległości przez Ukrainę.

Andrzej Duda w ramach wizyty 23 sierpnia w ambasadzie RP w Kijowie wygłosił przemówienie na spotkaniu z Polakami mieszkającymi na Ukrainie m.in. przedstawicielami Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz członkami Zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

Drodzy Rodacy!

Wielce Szanowny Panie Ambasadorze, Szanowni Panowie Ministrowie,

Szanowni Państwo Konsulowie Generalni i Honorowi,

Szanowni Państwo Prezesi, Przewodniczący,

Wszyscy Dostojni Przybyli Goście, Wielce Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mogę być tu właśnie, w Kijowie, na Ukrainie, w tych dniach. I bardzo się cieszę, że mam tę sposobność, że mogę się z Państwem spotkać i możemy sobie dziś uścisnąć ręce.

Cieszę się, dlatego że są to uroczystości ważne także dla Polski jako sąsiada Ukrainy: 30-lecie odzyskania przez Ukrainę niepodległości, a przede wszystkim wówczas ważna i bardzo mądra decyzja polskich władz o tym, by natychmiast uznać niepodległą Ukrainę. Polska była pierwszym państwem, które uznało odradzającą się, niepodległą Ukrainę. I to zostało zapamiętane.

Była to mądra decyzja, biorąc pod uwagę wszystkie nasze interesy, zarówno te wielkie – polityczne, strategiczne, jak i kwestie międzyludzkie, a także gospodarcze. Cieszę się, dlatego że mogę tu być, że jutro będę brał udział w uroczystościach właśnie 30-lecia odzyskania niepodległości przez Ukrainę.

Ale jest dla mnie wielką satysfakcją, że brałem dziś udział również w spotkaniu, w zainicjowaniu Platformy Krymskiej, tego niezwykle ważnego politycznego forum, na którym wspólnota międzynarodowa – bo śmiało można tak powiedzieć – mówi o integralności terytorialnej Ukrainy, nawołuje do przywrócenia Ukrainie integralności terytorialnej, przede wszystkim patrząc poprzez pryzmat tego, co zostało Ukrainie zabrane: aneksji i okupacji Krymu, Sewastopola i oczywiście wszystkich pozostałych ziem.

Dzisiaj tematem naszych dyskusji politycznych i wspólnej deklaracji były właśnie przede wszystkim Krym i Sewastopol. To bardzo ważne także dla nas i dla Polski, by Ukraina odzyskała swoją integralność terytorialną – by odwrócić tę sytuację, gdy siłą zmieniono granice w Europie po II wojnie światowej, gdy zajęto terytoria wolnego, suwerennego, niepodległego państwa.

Jest dla mnie również satysfakcją to, że tak wiele państw przysłało swoich przedstawicieli, w dużej części na szczepku prezydenckim. Mieliśmy dziś bardzo dobrą dyskusję, która – wierzę – przyczyni się do tego, że w przyszłości problem Krymu zostanie rozwiązany pozytywnie dla Ukrainy.

Oczywiście problem jest złożony, to nie tylko kwestia terytorialna, lecz także problem ludzi, którzy są więzieni, to także problem wspólnoty Tatarów krymskich, którzy są prześladowani, działaczy broniących praw człowieka, którzy są prześladowani – cały szereg złożonych elementów. Mam nadzieję, że do tego, by mogły one zostać pozytywnie załatwione, rozwiązane, przyczyni się właśnie m.in. także to nasze dzisiejsze spotkanie i deklaracja, którą podjęliśmy. Mówię Państwu o tym jako obywatelom Ukrainy, dla których jest to codzienność.

Ale przede wszystkim jestem tu po to, by podziękować Państwu za codzienną pracę polegającą na podtrzymywaniu polskości, polegającą na wkładaniu serca w utrzymanie tu naszych polskich tradycji, polskich organizacji, a przede wszystkim na pomaganiu młodym, by mogli się uczyć języka polskiego, poznawać kulturę polską. Jest to wielkie dzieło, które Państwo na co dzień realizują. W imieniu Rzeczypospolitej z całego serca chcę za to podziękować.

Są Państwo Polakami, którzy żyją tu na swojej ojczyźnie. Bo nigdy Państwo nie przekraczali granicy. Niestety, przed dziesięcioleciem to granica przekroczyła Państwa domy, pola, ziemię i znaleźli się Państwo w innym kraju, nie w Rzeczypospolitej. Ale postanowiliście pozostać na swoim, właśnie na swojej – jak powiedziałem – ojczyźnie, tam, gdzie wrosły korzenie Waszych rodzin.

Dziękuję, że jesteście, dziękuję, że cały czas pamiętacie o Polsce i polskości, że ciągle traktujecie Polskę jako swoją ojczyznę. Obok Ukrainy, która jest Waszą ojczyzną, bo tu życie – cały czas pamiętacie, że Waszą pierwotną ojczyzną, ojczyzną Waszych rodzin, ojców, dziadków była właśnie Rzeczpospolita Polska. Dziękuję, że tę działalność na co dzień prowadzicie.

Wiem, że ponieśli Państwo ostatnio dotkliwą stratę. Myślę tu o odejściu pani Emilii Chmielowej. Sam osobiście z wielkim żalem przyjąłem tę wiadomość i z bólem ją żegnałem. Wyobrażam sobie, że tym większy ból dotknął Państwa, tym bardziej że była to osoba niezwykła, także o niezwykłych zasługach dla polskich środowisk w ogóle tu, na obszarze Ukrainy. W końcu jak by nie było – Federacja Organizacji Polskich, na której czele stała, działała przecież bardzo prężnie przez wiele lat.

Ta wielka, wspaniała – może największa na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci – lwowianka na zawsze pozostanie w naszych sercach i zawsze będziemy pamiętali wielkie dzieło, które zrealizowała. Ale wierzę w to głęboko, że Państwo w swojej działalności – także pamiętając o niej – absolutnie będziecie w stanie sprostać tej poprzeczce, którą zawiesiła tak wysoko, i nadal będziecie prowadzili tę polską działalność z wielkim sukcesem.

Mówiłem o działalności politycznej dla Ukrainy. Oczywiście pamiętam, że jest wiele problemów i o charakterze historycznym, i także teraz, życia codziennego, miejsc kultu

i innych problemów, które cały czas istnieją w relacjach polsko-ukraińskich. Wiercie mi, Państwo, nie zapominam o tych problemach.

Nawet jeszcze dzisiaj rozmawiałem też z Panem Prezydentem Wołodymyrem Zelenskim m.in. na temat właśnie polsko-ukraińskiej umowy dotyczącej polskich szkół i nauczania języka polskiego. Wierzę, że ten problem uda nam się rozwiązać tak, byście i Państwo byli usatysfakcjonowani. Problemy, które trzeba ułożyć w naszych relacjach, są układane.

I mogą być Państwo pewni – będą przeze mnie układane. Musimy szukać rozwiązań wszystkich tych kwestii, włącznie z tymi najtrudniejszymi. Nie zapomnimy o nich, proszę się nie martwić. Polskie władze nie zapominają o Wołyniu, polskie władze nie zapominają o tych, którzy zostali tam pomordowani.

Są to bardzo trudne problemy i bardzo trudne rozmowy, ale one się toczą i wierzę, że doprowadzą do takich rozwiązań, które przyjmą Państwo, pamiętając o swoim wielkim bólu, który pozostaje w Państwa rodzinach, ale jednak z satysfakcją, że pamięta się o tych, którzy odeszli, którzy zostali bestialsko pomordowani.

Ale mam nadzieję, że wszyscy Państwo zdają sobie również sprawę, że musimy też patrzeć w przyszłość. Dla Państwa, dla Państwa dzieci i wnuków jest ona na pewno nie mniej istotna niż przeszłość. I tę przyszłość trzeba budować. Jesteśmy sąsiadami, jesteśmy – chciałbym mówić i mówię – bratnimi narodami, które żyją po dwóch stronach granicy, których losy wzajemnie się przeplatały.

Były momenty ważne i piękne, były też momenty ogromnie trudne, bolesne, dramatyczne, ale tę wspólną przyszłość musimy budować. Nie mam żadnych wątpliwości, że wolna, niepodległa, suwerenna Ukraina jest w absolutnie strategicznym interesie Rzeczypospolitej – Ukraina, która będzie się dobrze rozwijała, która będzie demokratyczna, która będzie dobrze rządzona, w której ludziom będzie się żyło coraz lepiej, na coraz wyższym poziomie.

Dlatego wspieramy Ukrainę – Ukrainę, która będzie państwem silnym i która będzie państwem żyjącym w pokoju z Polską, w dobrych relacjach, żeby można było wzajemnie robić biznes po obydwu stronach granicy i aby dzięki temu obie nasze gospodarki rozkwiwały. Także to staram się realizować jako Prezydent.

A dziś – niestety – czasy mamy takie, że trzeba dbać o bezpieczeństwo i suwerenność Ukrainy; trzeba dbać właśnie o to, by Ukraina miała przywróconą integralność terytorialną, by zlikwidować stan destabilizacji, który jest wprowadzany przez naszego wielkiego sąsiada. Wiedzą Państwo, o kim tu myślę – o Federacji Rosyjskiej.

I dlatego moje prośby: proszę, by Państwo nadal prowadzili swoją działalność, nadal konsekwentnie zwracali uwagę na wszystkie problemy i zgłaszali te problemy – także tu, moim współpracownikom, byśmy również my byli na bieżąco. Będziemy się tymi problemami zajmowali. One są bardzo trudne – raz idzie lepiej, raz gorzej, w zależności od okoliczności i sytuacji, jaka w danym momencie panuje.

Ale kwestii, które są dla Państwa ważne, i tych, o których się dowiadujemy, cały czas staramy się pilnować, cały czas o nich rozmawiamy z naszymi ukraińskimi partnerami. Staramy się w miarę możliwości pomagać i je rozwiązywać.

Staramy się pomagać Państwu także na inne sposoby. Mówię „Państwu” w sensie – naszym rodakom, którzy tu mieszkają. Myślę tu o Akcji Pomocy Polakom na Wschodzie, która jest realizowana przez Kancelarię Prezydenta.

Dziękuję Państwu, że pomagacie nam w realizacji tej akcji; że dzięki Państwa działalności zyskujemy wiedzę o Polakach, którzy są w potrzebie – gdzie jaką pomoc trzeba

dostarczyć. To dla nas bardzo istotne. Dzięki temu w tę działalność mogła się zaangażować też moja żona, co sprawia jej wielką przyjemność i satysfakcję. Wierzę w to głęboko, że będziemy mogli z sukcesem współpracować nadal.

Ogromnie cieszę się z naszego spotkania, jestem – śmiało mogę powiedzieć – do Państwa dyspozycji, by jeszcze tu, na miejscu, porozmawiać. Ogromnie dziękuję za przybycie tu, do polskiej ambasady w Kijowie – bardzo często przecież z daleka. Ogromnie się cieszę, że się spotykamy.

Jeszcze raz z całego serca dziękuję za to, że tak pięknie dbają Państwo o polskość i jej podtrzymanie tu, na Ukrainie. Dziękuję bardzo.



Zebrani powitali Prezydenta odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego, a po wysłuchaniu jego przemówienia, w ciągu niemal półtorej godziny mieli możliwość złożyć podziękowania, zadać pytania, porozmawiać na nurtujące ich tematy, czy też stanąć do pamiątkowego zdjęcia z dostojnym gościem.

Na zakończenie wizyty na Ukrainę prezydent Duda odwiedził Centrum logistyczne „BIOKON”, gdzie wziął udział w przekazaniu pomocy solidarnościowej dla Ukrainy. Na Ukrainę dotarło 21 tirów, a w nich ponad 127 ton sprzętu medycznego, materiałów medycznych i ochronnych, mających pomoc w walce z pandemią Covid-19 – w tym szczepionki. Wartość tej pomocy to 18 mln zł, czyli ponad 4 mln euro.

- Mam nadzieję, że ten sprzęt pomoże ludziom, pomoże tym, którzy walczą na Ukrainie o życie innych: lekarzom, pielęgniarcom. Chciałbym, żeby to był także widomy znak solidarności i przyjaźni, tego, że Polska jest dobrym sąsiadem, który jest wtedy, kiedy jest potrzebny. Czyli jest to przyjaciel, który jest prawdziwy, bo poznaje się go w trudnej sytuacji – zaznaczył Andrzej Duda.

Obchody 77. rocznicy Powstania Warszawskiego

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 r. i trwało 63 dni. Po pierwszych sukcesach Powstańcy musieli ustąpić wojskom niemieckim okupującym stolicę. Walki trwały do nocy z 2 na 3 października 1944 r., kiedy w kwaterze SS w Ożarowie Mazowieckim podpisano akt kapitulacji Powstania Warszawskiego. W działaniach wojennych toczących się na terenie stolicy poległo blisko 200 tys. osób – żołnierzy i cywilnych mieszkańców miasta.



Już kolejny raz w przeddzień obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego premier Mateusz Morawiecki porządkował groby Powstańców. W tym roku szef rządu wraz z harcerzami odwiedził Cmentarz Wojenny w Laskach, na którym spoczywają żołnierze Armii Krajowej – Powstańcy Grupy „Kampinos”.

W Pałacu Myślewickim w Łazienkach Królewskich odbyło się spotkanie z Powstańcami Warszawskimi. Premier Mateusz Morawiecki miał okazję porozmawiać i wysłuchać wspomnień bohaterów, którzy w heroiczny sposób walczyli o wolność 77 lat temu.

Z okazji 120. rocznicy urodzin księdza Wyszyńskiego, szef polskiego rządu odwiedził Zuzelę – rodzinną miejscowość duchownego. Po mszy świętej premier Mateusz Morawiecki złożył kwiaty pod pomnikiem Kardynała oraz zwiedził Muzeum Lat Dziecięcych ks. Stefana Wyszyńskiego.

„Ksiądz Stefan Wyszyński, pochodzący z tej ziemi, pomógł zachować ducha niepodległości Polski. Jego słowa podtrzymywały polski zew wolności” – wspominał szef polskiego rządu.

Duchowny pomagał rannym w czasie Powstania Warszawskiego. W Laskach wspierał duchowo rodaków w tamtejszy szpitalu polowym.

O godzinie 17:00 premier Mateusz Morawiecki razem z przedstawicielami władz państwowych, Powstańcami oraz mieszkańcami Warszawy oddał hołd poległym w walce za ojczyznę pod pomnikiem „Gloria Victis”.

Pomnik ten upamiętnia żołnierzy Armii Krajowej, którzy zginęli podczas Powstania Warszawskiego i okupacji niemieckiej. Co roku, 1 sierpnia w godzinę „W” odbywają się tam uroczystości, w których uczestniczą przedstawiciele władz, kombatantów, a także ich rodzin oraz mieszkańców Warszawy.

Warszawiacy co roku biorą udział w koncercie organizowanym przez Muzeum Powstania Warszawskiego w Parku Wolności. W ten szczególnie sposób mogą oddać hołd tym, którzy poświęcili swoje życie w walce o wolność.

Inf. wł.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 1 czerwca 2021 roku

Szanowni Państwo!

Podczas tegorocznej, dziesiątej odsłony Narodowego Czytania spotkamy się, aby wspólnie czytać *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej.

To wyjątkowy utwór, który piętnuje obłudę i zakłamanie. Odnajdujemy w nim komizm i gorzką ironię, mistrzowskie odmalowanie postaci i wycucie języka, ale przede wszystkim uniwersalne przesłanie moralne, które w imię uczciwości i sprawiedliwości każe potępiać zło. Sztuka Zapolskiej wzbogaciła literaturę polską o ważną refleksję społeczną. Pojęcie „dulszczyzna” weszło na trwałe do języka potocznego i na przestrzeni epok było różnie interpretowane, stając się przedmiotem żywych dyskusji.

Wszystko to sprawia, że dramat ten od ponad stu lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Dowodem tego są także jego liczne inscenizacje teatralne oraz udane adaptacje telewizyjne i filmowe. Jestem przekonany, że każdy z tych walorów zapewni również pomyślność naszej akcji. O własnym sposobie i oryginalnym kształcie jej realizacji zdecydują ponownie sami uczestnicy. Ubiegłoroczna edycja dowiodła, że nawet w trudnym czasie pandemii, z zachowaniem wszelkich koniecznych zasad bezpieczeństwa, Narodowe Czytanie nieprzerwanie się rozwija i przynosi wiele przyjemności wszystkim jego współtwórcom. Mam nadzieję, że razem powtórzymy ten sukces.

Serdecznie zapraszam Państwa na Narodowe Czytanie w sobotę, 4 września 2021 roku. Zjednoczmy się tego dnia wokół nieprzemijających wartości naszego literackiego kanonu, aby czerpać radość z bycia razem przy wspólnej lekturze.

Z WYKAZAMI RAJUNKU I SIOPATII

Narodowe Czytanie 2021

 NARODOWE
CZYTANIE

4.09.2021

Gabriela Zapolska

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

PATRONAT HONOROWY PARY PREZYDENCKIEJ

KIJÓW. Tradycyjnie rok akademicki Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie w „*Domu Polskim*” w Kijowie zaczyna się od Czytania Narodowego, zainicjowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę i jego małżonkę Agatę Kornchauer-Dudę.

W tym roku opracowaliśmy komedię Gabrieli Zapolskiej „*Moralność pani Dulskiej*”. Ten utwór ma cechy dydaktyczne i publicystyczne. Dotychczas istnieje typologia ludzi, wykreowanych w tym dramacie:

współczesny filister na pozór wykazuje uczciwość, wyrozumiałość, wiarę w Boga, a naprawdę chodzi mu tylko o pieniądze i wykorzystanie innych ludzi w swoich intencjach. W tej sztuce teatralnej występują: zakłamaną po same brzegi gospodyni, jej mąż-pantoflarz,



rozpustny, cyniczny syn córki-pensjonarki i nieszczęsna, oszukana służąca, którą wszyscy gardzą. „*Głębsza warstwa weźmie górę*” – mówi bohater Zbyszko. To znaczy, że nie może coś się zmienić w tej rodzinie.

Nasi studenci z różnych grup wiekowych przedstawili wiele scen z dramatu (a odbyło się to w Teatrze im. Iwana Franki). Widzowie bili brawa. A zaczęli grę aktorską państwo Giergoniów i państwo Czyżewskich po wprowadzeniu dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Roberta Czyżewskiego. Następnie wystąpił Jewgenij Kazakiewicz i zaprezentował fragment komedii w języku białoruskim. Aktorki teatru dramy ukraińskiej wykonały sceny w języku ukraińskim.



Dyrektor Instytutu Polskiego podsumował wydarzenia. Po przeczytaniu utworu omówiliśmy z uczestnikami problematykę tej sztuki. Nasi wykonawcy byli pod ogromnym wrażeniem i dzielili się refleksjami.

Wszyscy 16 uczestników: Daria Bożko, Julia Kuzio, Waleria Dudko, Mariczka Jacimirska, Anna Zbrożek, Wadym Piaskowski, Switłana Gomeniuk, Jerzy Hasiuk, Ludmiła Kataszyńska, Wiktoria Izdebska, Andrzej Basiuk, Oksana Basiuk, Natalia Galicka, Władysław Kowalenko, Aleksander Misailow, Irena Siuniajkina cieszyli się z powodu możliwości wzięcia udziału w takiej wspaniałej imprezie kulturalnej.

„Człowiek musi wymienić myśl”, – powiedział bohater tego dramatu. Wymieniliśmy i doszliśmy do wniosku, że temat jest aktualny dotychczas, jest ponadczasowy. Filisterstwo nie jest produktem jednej epoki, a jest stanem ducha.

Nadzieja Susznicka, nauczycielka

BAR (obw. winnicki). W dniu 4 września 2021 roku w Domu Polskim w Barze odbyło się Narodowe Czytanie fragmentu dramatu Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Kilkanaście osób w różnym wieku, w miłej atmosferze – przy filiżance kawy lub herbaty, zagłębiło się w treść dramatu, starając się jak najlepiej oddać charakter postaci i nastrój utworu.



Dramat Zapolskiej bardzo spodobał się czytającym, co więcej – stał się inspiracją do wystawienia przez koło teatralne „Iskierka” sztuki na jego motywach.

Wszystkim uczestnikom Narodowego Czytania serdecznie dziękujemy za zaangażowanie.

*Małgorzata Michalska
Nauczyciel skierowany do pracy dydaktycznej przez ORPEG*

SUMY. Zgodnie z wieloletnią tradycją, jak co roku członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Sumach i uczniowie działającej przy stowarzyszeniu szkoły spotkali się, żeby uczestniczyć w jubileuszowym 10. Narodowym Czytaniu.

Wydarzenie miało miejsce w sali Powszechnej Biblioteki Naukowej w Sumach i rozpoczęło się o godzinie 11:00. Tekst dramatu Gabrieli Zapolskiej „*Moralność pani Dulskiej*” odczytano z podziałem na role. Przed czytaniem uczestnicy mieli okazję zapoznać się z listem prezydenta RP Andrzeja Dudy.



Odkryciem dla czytających okazał się związek autorki i jej sztuki z miastem Lwowem i Ukrainą, bowiem nie są powszechnie znane fakty, że urodziła się w Podhajcach, zmarła we Lwowie i jest pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim, a akcja sztuki ma miejsce w czynszowej lwowskiej kamienicy i słynna postać męża pani Dulskiej wędruje wokół stołu na Wysoki Zamek. Uważamy, że takie odkrycia są ważne i dla Polaków w Polsce, i dla tych na Ukrainie.

Po lekturze dzieła nauczycielka języka polskiego Jolanta Domek-Tobolska, skierowana do pracy dydaktycznej przez ORPEG, przeprowadziła krótki test ze znajomości treści utworu. Osobom, które uzyskały najlepsze wyniki wręczyła nagrody książkowe – oczywiście, wydania „*Moralności pani Dulskiej*”.

Uczestnicy wydarzenia mieli również okazję zapoznać się z wystawą poświęconą Gabrieli Zapolskiej przygotowaną przez bibliotekarkę.

Jako Stowarzyszenie pragniemy podziękować kierownictwu Powszechnej Biblioteki Naukowej w Sumach za współpracę, a uczestnikom wydarzenia za zaangażowanie i bardzo dobrą atmosferę spotkania.

Wspólne czytanie zbliżało i zawsze będzie zbliżać ludzi.

Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

ŁUCK. Podczas Narodowego Czytania, akcji łączącej Polaków na całym świecie, fragmenty dramatu Gabrieli Zapolskiej „*Moralność pani Dulskiej*” zabrzmiały również we wsi Pryłuckie, przy ruinach domu, w którym mieszkała pisarka, oraz przy jej grobie we Lwowie.

Wołyńskie Zjednoczenie Nauczycieli Polonistów na Ukrainie im. Gabrieli Zapolskiej zgromadziło na akcji członków swojej organizacji oraz przedstawicieli towarzystw polskich z Łucka, studentów polonistyki i wykładowców Wydziału Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki, a także miejscowych mieszkańców.

Switłana Zinczuk, prezes Wołyńskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polonistów na Ukrainie im. Gabrieli Zapolskiej, rozpoczynając akcję zacytowała słowa prezydenta RP Andrzeja Dudy skierowane do uczestników Narodowego Czytania.

Postać pisarki, której dzieciństwo minęło w Pryłuckiem, przybliżyła uczestnikom Narodowego Czytania Halina Dombik, zastępczyni dyrektora w miejscowym liceum. Konsul Anna Babiak-Owad z Konsulatu Generalnego RP w Łucku podkreśliła symboliczność miejsca, w którym zgromadzili się uczestnicy akcji: „*Jest związane z osobą Gabrieli Zapolskiej, ale także z dziedzictwem narodowym i lokalnym dwóch narodów – polskiego i ukraińskiego*”.

Zaznaczyła także, że Narodowe Czytanie jest ważnym elementem kultury polskiej, który jednoczy Polaków na całym świecie, chcących przyłączyć się do czytania klasyki literatury polskiej. Przy ruinach majątku Korwin-Piotrowskich w Pryłuckiem, gdzie mieszkała autorka „*Moralności pani Dulskiej*”, postawiono plansze wystawy „*Gabriela Zapolska i Wołyń*” przygotowanej przez Konsulat Generalny RP w Łucku w 2017 r.

z okazji 160. rocznicy urodzin pisarki. Na tej improwizowanej scenie wybrane fragmenty jej dramatu zostały przeczytane przez nauczycieli języka polskiego, wykładowców WUN im. Łesi Ukrainki oraz studentów polonistyki na tej uczelni. Dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z twórczością Zapolskiej.



Udział w Narodowym Czytaniu wzięło również **Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki na Wołyniu**. 31 sierpnia członkowie zarządu TKP, nauczyciele oraz uczestnicy zespołów artystycznych wyruszyli do Lwowa, gdzie jest pochowana autorka „*Moralności pani Dulskiej*”. Po zwiedzeniu Cmentarza Łyczakowskiiego zgromadzili się przy grobie pisarki, gdzie przeczytali wybrane fragmenty utworu. Pamięć Zapolskiej uczcili także składając kwiaty i zapalając znicze.

Akcja była kontynuowana w Łucku w ramach obchodów Dnia Miasta oraz Festiwalu „*Paleta Kultur*”, mających miejsce 4 września. Na Placu Teatralnym wszyscy chetni mogli przeczytać fragmenty dramatu Zapolskiej, a następnie otrzymać dyplom uczestnictwa w akcji z pieczęcią, co roku przysyłana lokalnym organizatorom Czytania przez Kancelarię Prezydenta Polski.

KOWEL. Towarzystwo Kultury Polskiej w Kowlu połączyło akcję Narodowego Czytania z rozpoczęciem roku szkolnego 2021–2022 w Szkole Polskiej, a także wręceniem uczniom dyplomów uczestnictwa w konkursach „*Słowem Polska*” oraz „*Ignacy Jan Paderewski – pianista wirtuoz, kompozytor, polityk, dyplomata, mąż stanu, mecenas sztuki i architektury*”.

Następnie nauczyciel języka polskiego przedstawił życiorys pisarki i aktorki Gabrieli Zapolskiej oraz problematykę jej powieści, dramatów, komedii, opowiadań i nowel. Uczniowie, nauczyciele, rodzice i przyjaciele szkoły czytali wybrane fragmenty „*Moralności pani Dulskiej*”. Były uczennice Szkoły Polskiej w Kowlu Natalia



Żyrycka i jej córka Sofia, przesłały z Wrocławia wideo z czytaniem nagrany w jednym z parków. Uczennica Anhelina Piwen zaśpiewała dwie piosenki Natalii Zastępy: „Kłopoty” i „Nie żałuję”.

ZDOŁBUNÓW. W Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej sceny z dramatu „Moralność pani Dulskiej” czytali z udziałem na role uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego wraz z prezesem organizacji Zofią Michalewicz. Uczestnicy urządzili improwowaną scenę w salce lekcyjnej, gdzie odbywała się impreza, a także zadbałi o kostiumy dla recytatorów.



Po zakończeniu Czytania prezes Towarzystwa podziękowała wszystkim uczestnikom akcji, a także podzieliła się ze zgromadzonymi przyjemnymi wiadomościami o wysokich osiągnięciach wychowanków sobotnio-niedzielnej szkoły w „Triathlonie intelektualnym” i konkursie recytatorskim oraz wręczyła dyplomy zwycięzcom.

LUBOML. Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Oginskiego w Lubomlu, uczniowie sobotniej szkoły, ich rodzice i nauczyciele spotkali się w miejscowym liceum nr 1. Z „Moralnością pani Dulskiej” zapoznali się w formie spektaklu. Żeby widzom łatwiej było przenieść się w czas Gabrieli Zapolskiej, scena została odpowiednio udekorowana: meble, obrazy, a nawet piec, który uczniowie zrobili z kartonu i papieru wspólnie z nauczycielką plastyki Natalią Błońską-Podolak. W główne postaci dramatu wcielili się członkowie SKP i uczniowie. Zgromadzeni wysłuchali także listu Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz obejrżeli nagranie spektaklu „Moralność pani Dulskiej” w wykonaniu polskich aktorów.



TARNOPOL. Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oswiatowe, Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie, Oddział w Tarnopolu oraz Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Języków Słowiańskich TNUP im. Włodzimierza Hnatiuka wspólnie przeprowadziły X Narodowe Czytanie w Tarnopolu.

Akcja odbyła się w Tarnopolskim Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym. W Czytaniu uczestniczyli też uczniowie Tarnopolskiej Ogólnokształcącej Szkoły nr 27 wraz z nauczycielką Marią Bobryk, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oswiatowego „Zbaraż” oraz tarnopolscy poloniści.

Wydarzenie rozpoczęło się od przemówienia powitalnego Tetiany Wilczyńskiej, dziekan Wydziału Filologicznego na TNUP. Następnie wszyscy zebrani wysłuchali listu Prezydenta RP oraz obejrżeli spektakl teatralny pt. „Moralność Pani Dulskiej”.

Uczestnicy spotkania czytali wybrane fragmenty utworu, a podsumowaniem akcji była recytacja poezji Cypriana Kamila Norwida przez Wiktorię Piłat, poezji Wisławy Szymborskiej przez Dmytra Ratuszniaka oraz Oksanę Czajkowską, a także występ zespołu wokalnego „Fajne Dziewczyny” działającego przy PSKOT.

Członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krapca w Tarnopolu oraz uczniowie szkoły języka polskiego czytali dramat Gabrieli Zapolskiej 12 września.

Marianna Seroka, nauczycielka języka polskiego skierowana do Tarnopola przez ORPEG, przeczytała list Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Inne polonistki przedstawiły postać Gabrieli Zapolskiej i tematykę dramatu. W klimat utworu poprzez przeczytanie streszczenia wprowadziła nauczycielka SJP Lilia Kilbicka. Następnie zgromadzeni czytali fragmenty „Moralności Pani Dulskiej”. Chór „Akwarele Tarnopola” wykonał piosenki „Polskie kwiaty” i „Polonez Warszawski”.



W pierwszych dniach września „Moralność Pani Dulskiej” zabrzmiała także w Towarzystwie Kultury Polskiej na Rówienschczyźnie im. Władysława Reymonta, Nadzbruczańskim Stowarzyszeniu Kultury i Języka Polskiego w Husiatynie, Rejonowym Muzeum Krajoznawczym w Kiwercach oraz w innych organizacjach. Wydarzenia zorganizowano w ramach projektu wspieranego ze środków KPRM w ramach konkursu „Polonia i Polacy za granicą 2021” za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

Opr. Mirosława Charłamowa

Dyktando z języka polskiego na Ukrainie

Dla Domu Polskiego w Kijowie wrzesień 2021 r. Był obfity na wydarzenia. 18 września VIII Ogólnoukraińskie Dyktando Języka Polskiego *“Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando z języka polskiego na Ukrainie”*.

Fundacja *Wolność i Demokracja* realizowała projekt *„Bialo-czerwone ABC. Wsparcie inicjatyw edukacyjnych uzupełniających edukację polskojęzyczną na Ukrainie”* współfinansowanego ze środków pochodzących z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w 2021 roku.

Dyrektor Domu Polskiego Maria Siwko i niezawodna Oksana Basiuk zorganizowały przedsięwzięcie na poziomie bardzo wysokim, zadbały o niezbędne i potrzebne rzeczy.

Helena Nowak Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia *„Rodzina”* w Browarach, wykładowczyni katedry języka ukraińskiego, literatury i kultury wydziału lingwistyki na Politechnice Kijowskiej im. Ihora Sikorskiego. Katedra jest współorganizatorem dyktando. Na uniwersytecie jest Centrum Polsko-Ukraińskie, gdzie studenci Politechniki uczą się języka polskiego.

W tym roku w napisaniu dyktanda wzięło udział 85 uczestników 5 nauczycieli, 1 organizator i 3 wolontariuszy. Wśród uczestników byli przedstawiciele różnych grup wiekowych. Atmosfera była uroczysta.

Wszyscy cieszyli się z możliwości zobaczyć się, porozmawiać, wymienić informację. Antuan de Sent Ekziuperi mówił, że najcenniejszy dar na ziemi jest komunikowanie się międzyludzkie, a nam teraz strasznie brakuje tego.



Nauczycielka I kategorii z ORPEGu Ewa Gocłowska podyktowała dyktando idealnie, akustyka była odpowiednia.

Potem, po smacznym obiedzie, zamówionym przez FOPnaU, uczestnicy imprezy kulturalnej oglądali film „*Karol. Człowiek, który został papieżem*” w reżyserii Giacomu Battiata.

Zwycięzcami zostali:

W kategorii „Dzieci i Młodzież” (dzieci i młodzież w wieku od 12 do 18):

I nagroda – tytuł „*Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Wiktoria Ławnik (Państwowy Uniwersytet Techniczny Ukrainy „*Politechnika Kijowska im. Igora Sikorskiego*”),

II nagroda – „*I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Eugenia Gryb (Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie „*Dom Polski*” w Kijowie),

III nagroda – „*II Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Igor Zawalny (Punkt nauczania przy PKOS „*Rodzina*”, Browary),

Najmłodszy Uczestnik Dyktanda Języka Polskiego na Ukrainie (dla dzieci poniżej 12 lat) Aleksandra Krotowa (Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie „*Dom Polski*” w Kijowie).

Kategoria „*Dorośli*” (osoby powyżej 19 roku życia):

I nagroda – tytuł „*Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Wioleta Tina Leźniew (Stowarzyszenie Narodowościowo-Kulturalne Polaków Kijowa „*Zgoda*”),

II nagroda – „*I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Swietłana Gomeniuk (Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie „*Dom Polski*” w Kijowie),

III nagroda – „*II Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Anastazja Bołotiuik (Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki)

Najstarszy Uczestnik Dyktanda Języka Polskiego na Ukrainie – Wanda Pawłowa (Stowarzyszenie Narodowościowo-Kulturalne Polaków Kijowa „*Zgoda*”)

Wyróżnienie – Swietłana Basiuk (Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie „*Dom Polski*” w Kijowie).

To było niezapomniane wydarzenie, święto nauki i przyjaźni.

Nadzieja Susznicka

18 września na Katedrze Stosunków Międzynarodowych Narodowego Uniwersytetu im. J. Fed'kowycza odbyło się VIII Ogólnoukraińskie Dyktando Języka Polskiego „*Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando z języka*



polskiego na Ukrainie”. Po raz ósmy dyktando zostało zorganizowane przez Fundację „Wolność i Demokracja i Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach.

Tegoroczna edycja Dyktanda jest poświęcona 100. rocznicy urodzin znanego na całym świecie polskiego pisarza, autora powieści naukowo-fantastycznych Stanisława Lema.

Dyktando po raz kolejny odczytywał nauczyciel języka polskiego Tomasz Kałuski ze Starej Krasnoszory.

W konkursie uczestniczyli dzieci i młodzież z różnych polskich placówek oświatowych w Czerniowcach, Pance, Starej Krasnoszorze (Stara Huta), Nyżnich Petriwciach (Dolne Piotrowce). Tradycyjnie do pisania Dyktanda zgłosiło się wiele osób, ale przez obecną sytuację, kiedy ilość zakazanych osób wzrasta, przystąpiło tylko 50 osób.



Najstarszą uczestniczką piszącą Dyktando została Danuta Nemczuk z Czerniowiec, 43 lata. Najmłodszą – Adela Boganiuk z Dolnych Piotrowiec, 9 lat.

W kategorii „*Dzieci i Młodzież*” (dzieci i młodzież w wieku od 12 do 18):

I miejsce – tytuł „*Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Bożena Ilina, 14 lat, Stara Krasnoszora;

II miejsce – „*I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Waleria Kostynian, 16 lat, Stara Krasnoszora;

III miejsce – „*II Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Wanessa Derczyk, 15 lat, Stara Krasnoszora.

Kategoria „*Dorośli*” (osoby powyżej 19 roku życia):

I miejsce – tytuł „*Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Mariana Bruża, 29 lat, Stara Krasnoszora;

II miejsce – „*I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Mariana Czokan, 25 lat, Stara Krasnoszora;

III miejsce – „*II Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie*” – Anna Kica, 38 lat, Dolne Piotrowce.

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „*Polonia i Polacy za granicą 2021*”. „*Biało-czerwone ABC. Wsparcie inicjatyw edukacyjnych uzupełniających edukację polskojęzyczną na Ukrainie*”.

Maryna Łysiuk, Czerniowce



Uroczystość XV-lecia powstania Fundacji Wolność i Demokracja

Uroczystość została zorganizowana 20 września br. na Zamku Królewskim w Warszawie. Wzięło w niej udział blisko sto osób.

Zaproszenie na wspólne z Fundacją świętowanie jej jubileuszu przyjęło wiele podmiotów. Wśród gości znaleźli się prezesi i wiceprezesi, członkowie organizacji polskich i polonijnych za granicą, liczni partnerzy i współpracownicy, uczestnicy Forum Mediów Polskich na Wschodzie oraz przyjaciele Fundacji.

Nie zabrakło przedstawicieli urzędów państwowych i parlamentu: Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Przybyli również dotychczasowi donatorzy: przedstawiciele KGHM Polska Miedź Spółka Akcyjna, Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, Polskiego Koncernu Naftowego Orlen Spółka Akcyjna, Fundacji PKO Banku Polskiego oraz Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Szczególnie miło było gościć licznych konsulów, przedstawicieli Instytutów Polskich, partnerów i przyjaciół z Kresów oraz wszystkich gości zagranicznych.



Obchody poprzedzone były panelami eksperckimi skoncentrowanymi na wybranych obszarach działalności Fundacji WiD: mediach, oświacie, dziedzictwie polonijnym oraz biegu „*Tropem Wilczym*”. O przyszłości mediów polonijnych dyskutowali: Rafał Dzieciółowski, prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej, Wojciech Jankowski, redaktor naczelny „*Kuriera Galicyjskiego*”, Rajmund Klonowski, redaktor „*Kuriera Wileńskiego*”, działacz Związku Polaków na Litwie, Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu www.znadniemna.pl, działacz Związku Polaków na Białorusi, oraz Jerzy Wójcicki, przewodniczący Federacji Polskich Mediów na Wschodzie, redaktor naczelny „*Słowa Polskiego*”. Dyskusję moderował wykładowca Akademii Finansów i Biznesu Vistula dr Piotr Kościński.

O roli organizacji pozarządowych w kształtowaniu polonijnej polityki oświatowej rozmawiali: Grzegorz Chorąży, radca ministra w Departamencie Współpracy Między-

narodowej Ministerstwa Edukacji i Nauki, prof. dr hab. Beata Obsulewicz-Niewińska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Julia Sierkowa, prezes Chmielnickiego Oddziału Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, oraz Małgorzata Wróblewska, wiceprezes Fundacji dla Edukacji POLIS. Moderację sprawowała Zofia Domaradzka-Grochowalska, psychoedukator, ekspert ds. rozwoju organizacji, współautorka Modelu Wartościowych Szkół.

Dyskusję o miejscach pamięci narodowej za granicą prowadzili: dr hab. Henryk Litwin dyrektor Departamentu Polityki Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, były ambasador RP na Ukrainie i Białorusi, Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa w Instytucie Pamięci Narodowej, i Teresa Zachara z Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, Wydziału ds. Miejsc Pamięci Narodowej Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pod kierunkiem Macieja Danczewicza, Wiceprezesa Zarządu Fundacji Wolność i Demokracja.

Ostatni panel, dotyczący biegu „*Tropem Wilczym*”, moderowała Barbara Konarska. O projekcie i planach jego rozwoju debatowali: Arkadiusz Gołębiowski, reżyser, producent i scenarzysta filmowy, Maciej Pawlicki, producent telewizyjny i filmowy, reżyser, oraz Jacek Rozenek, ambasadorem biegu „*Tropem Wilczym*”, aktor, producent i reżyser.



Obecnie Fundacja Wolność i Demokracja to dziesiątki projektów realizowanych w wielu krajach, przede wszystkim znajdujących się na terenach kresów I i II Rzeczypospolitej, tj. na Ukrainie, Białorusi, Litwie i Łotwie, ale również na innych kontynentach. Fundacja to także zespół blisko dwudziestu osób pracujących w Warszawie i dziesiątki współpracowników za granicą, którzy każdego dnia wspierają naszych Rodaków na Wschodzie, uczą języka polskiego i dbają o polskie dziedzictwo na Kresach. Ale nie zawsze tak było. O trudnych początkach powstania Fundacji opowiedzieli jej twórcy i założyciele: Agnieszka Romaszewska-Guzy, twórczyni TVP Bielsat, Lilia Luboniewicz,



O wspaniałą atmosferę zadbał prowadzący uroczystość dziennikarz i prezenter telewizyjny Rafał Patyra. Nie zabrakło wrzuseń artystycznych, które zapewniła urodzona na Litwie aktorka i piosenkarka Joanna Moro. W poruszający i brawurowy sposób wykonała utwory takie jak „Ocalić od zapomnienia”, „Człowieczy los”? czy „Kocham Cię życie”.

W zamierzeniu jubileusz miał być okazją do podsumowania dotychczasowej działalności Fundacji oraz spotkania się w gronie osób, dla których i z którymi WiD współpracuje – przedstawicielami organizacji oraz instytucji polskich i zagranicznych. Dzięki wspaniałym gościom spotkanie stało się czymś znacznie większym – wzruszającym wydarzeniem uświadamiającym nam, że codzienny wysiłek na rzecz poprawy losu Polaków mieszkających poza granicami jest doceniany i ma wielki sens.

Dziękujemy za gratulacje, słowa wdzięczności i życzenia!

Do zobaczenia na kolejnym jubileuszu!

Uroczystość była współfinansowana ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030.

Pracowite wakacje artystów z Baru

17 czerwca b.r. autokar z artystami wyjechał z Domu Polskiego w Barze w daleką podróż na południowy wschód Ukrainy do miasta Mielitopol (w tłumaczeniu z języka greckiego – „miodowe miasto”). W połowie sierpnia, gdy chrześcijanie wschodniego obrządku świętują Miodowy Spas, w Mielitopolu odbywa się tradycyjny festiwal miodu „Miodowe”. Pojechalśmy na zaproszenie Natalii Kozeriackiej – prezes miejscowej polskiej organizacji, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji 15-lecia założenia społecznej organizacji „Melitopolskie Ukraińsko-Polskie Kulturalno-Oświatowe



Towarzystwo „Polonia”, które przebiegały w ramach V Forum Interkulturowych Miast Ukrainy. Melitopol został pierwszym ukraińskim miastem-uczestnikiem Programu Unii Europejskiej „Interkulturowe miasta” w 2008 r. o dumnej nazwie „Interkulturowa stolica Ukrainy”. Miasto zamieszkuje około 100 różnych narodowości. Narodowość polską, wspólnie z miejscowymi Polakami, reprezentowały zespoły działające przy Domu Polskim w Barze. W dworku, będącym siedzibą miejscowego muzeum krajoznawczego, bogatego w różne cenne eksponaty archeologiczne (kolekcja skifskiego złota datowana na IV rok p.n.e oraz ponad 45 tys. innych eksponatów) odbył się pierwszy występ zespołu „Młode Liście”. Przedstawiciele wielu etnicznych grup w strojach narodowych przygotowali do degustacji swoje gastronomiczne specjały. Polacy na dużej tacy podali wyśmienite pączki, a następnie nasza młodzież, oklaskiwana gromkimi brawami, bardzo emocjonalnie zaśpiewała „Krajkę”. Od 2011 r. w Melitopolu odbywa się miejscowy festiwal czereśni „Czereśniewe”. Po kostiumowym przemarszu centralnymi ulicami mieszkańców miasta, w parku miejskim odbył się jeszcze jeden koncert z udziałem młodzieży z Baru. Po występie można było wziąć udział w zajęciach mistrzowskich rękodzielniczków. Ponadto wszyscy chętni mieli możliwość częstowania się świeżo ugotowanymi w parku konfiturami z czereśni. My zaś dostaliśmy w prezencie 40 kilo przepysznych słodkich czarnych czereśni i wyruszyliśmy na sześciodniowy wypoczynek nad morze Azowskie. Ten niezwykle wyjazd i wypoczynek zawdzięczamy Konsulatowi Generalnemu RP w Winnicy, który zasponsorował nam transport, a także członkom melitopolskiego towarzystwa „Polonia”, którym dziękujemy za serdeczne przyjęcie i opiekę.

Opaleni i wypoczęci szczęśliwie wróciliśmy do domu.

27 czerwca, do Berdyczowa na XXI Dni Kultury Polskiej wyjechał zespół taneczny „Aksamitki”. Wyjazd ten ponownie zainicjował i sponsorował Konsulat Generalny RP w Winnicy. Po długiej przerwie związanej z pandemią Covid-19, młodzież chętnie przedstawia

swój dorobek artystyczny (tym bardziej, że w czasie kwarantanny działalność zespołów w Domu Polskim nie była wstrzymana). Dzieci i młodzież pracowali w małych grupach. Dzięki profesjonalizmowi Heleny Szynelej oraz Inny Miedwiediewej – kierowniczek „Aksamitek” – zespół ten został nagrodzony przez berdyczowską publiczność oklaskami.

Mimo, że trwają długo oczekiwane przez wszystkich wakacje, członkowie zespołów artystycznych działających przy Domu Polskim w Barze intensywnie pracują. Trwają bowiem przygotowania do nagrania zainicjowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” koncertu niepodległościowego. Wszystkim zaangażowanym w ten projekt życzymy sukcesu.

Małgorzata Miedwiediewa

Współczesna wersja „Kopciuszka” na scenie Domu Polskiego w Barze

W dniu 25 września koło teatralne „Iskierka”, działające przy Domu Polskim w Barze, wystawiło współczesną, komediową wersję bajki „Kopciuszek”. Spektakl ten został przygotowany dla rodziców dzieci uczących się w Domu Polskim. Na widowni byli obecni także goście z Polski – członkowie delegacji z miast partnerskich Baru – Kwidzyna i Rybnika.

Na tle barwnych dekoracji, w samodzielnie przygotowanych kostiumach młodzi aktorzy w sposób żywiłowy i humorystyczny odtworzyli losy współczesnej dziewczyny uwikłanej w sytuację rodzinną i uczuciową podobną do tej, którą wszyscy znamy z bajki o Kopciuszku. Dodatkową zaletą spektaklu były elementy wodewilu, czyli taniec i śpiew, umiejętnie wplecione w fabułę przedstawienia.



W rolę tytułowego Kopciuszka wcieliła się Julia Łozińska, księciem, czyli Franciszkiem Ksawerym II Nowomiejskim, był Wadim Maremucha, macocha to Julia Zborowska, wredne siostry Kopciuszka – Władysława Miedwiediewa i Sofia Słobodaniuk, zaś Józkiem, przyjacielem Franciszka dającym mu niezawodne rady w kwestii uczuć był Dmitro Miedwiediew. Przedstawienie nie mogło się odbyć bez zwariowanej dobrej wróżki. Zagrała ją Wiktoria Mała. Pierwszym reżyserem przedstawienia była dyrektor Domu Polskiego w Barze Małgorzata Miedwiediewa, zaś drugim reżyserem oraz narratorem – Małgorzata Michalska – czyli ja.

Po spektaklu Julia Zborowska i Wadim Maremucha – aktorzy, którzy zagrali po raz ostatni, gdyż wyjeżdżają na studia do Polski, otrzymali z rąk pani Małgorzaty Miedwiekiej pamiątkowe upominki.

Mamy nadzieję, że „Kopciuszek”, w nieco zmienionej obsadzie, jeszcze nie raz zagości na scenie Domu Polskiego w Barze.

Małgorzata Michalska

Nauczyciel skierowany do pracy dydaktycznej przez ORPEG

Święto polskiej sztuki teatralnej w Barze

Pierwszego sierpnia br. w Domu Polskim w Barze odbyło się wydarzenie, na które miejscowi Polacy czekali prawie rok. Fundacja „Damy radę – z Kulturą” wspólnie z Krakowskim Teatrem Komedia wystawili na scenie Domu Polskiego spektakl „Artyści na szlaku”, poświęcony pamięci generała Władysława Andersa. Scenariusz i reżyseria: Mateusz Dewera. Czwórka aktorów – Natalia Pietrasz, Adrian Gawlik, Joanna Jucha i Jakub Reizer w ciągu półtoragodzinnego spektaklu odtworzyli na scenie życie wielu artystów, gwiazd przedwojennej Warszawy i Lwowa, którzy dołączają do Armii Andersa, aby w oparach śmierci, głodu i walki dodać żołnierzom otuchy swoimi występami.



Na święto sztuki teatralnej przybyli do Baru Polacy z Kamieńca Podolskiego i Winnicy, a także goście z Konsulatu Generalnego RP w Winnicy na czele z Konsulem – Bartoszem Szeligą. Sala widowiskowa była wypełniona po brzegi. Czterech aktorów z wielkim profesjonalizmem prowadziło widzów drogą, która miała swój początek jeszcze w wolnej Polsce, pokazując losy bohaterów, jacy dumnie kroczą niemal przez cały świat pod dowództwem generała Andersa. Publiczność z zachwytem słuchała piosenek śpiewanych niegdyś w kawiarniach i kabaretach, przenosząc się w wyobraźni w owe czasy. Kiedy w przedfinałowej scenie nastąpiła zmiana nastroju i aktorzy zaśpiewali „Czerwone maki na Monte Cassino”, publiczność wstała z miejsc i z ogromnym wzruszeniem nuciła refren.

Spektakl ten zostanie w naszej pamięci jako swoista lekcja historii Polski, tym bardziej, że został uzupełniony wspaniałą wystawą, rozmieszczoną w holu Domu Polskiego. Chociaż był to bardzo emocjonujący dzień, artyści znaleźli jeszcze czas, aby poprowadzić mini warsztaty dla młodzieży, uczęszczającej do kółka teatralnego „Iskierka”, działającego przy Domu Polskim w Barze.

Z artystami żegnaliśmy się tak serdecznie, jak z dobrymi znajomymi. Mamy też pomysły i plany na dalszą współpracę.

Najważniejsze jest to, że Dom Polski w Barze rzeczywiście pełni funkcję Centrum Kultury na Podolu, co w całości odpowiada celowi jego powstania.

*Małgorzata Miedwiedewa
dyrektor Domu Polskiego w Barze*

XXI Rajd Katyński

W dniu 1 września br. po pięcioletniej przerwie Dom Polski w Barze powitał 47 osobową grupę motocyklistów z Polski – uczestników XXI Rajdu Katyńskiego.

Przewodniczył grupie Michał Szeliga, wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego im. Komandora Wiktora Węgrzyna. Od samego początku Komandorem rajdu wybrano Wiktora Węgrzyna, który pełnił to stanowisko przez długie lata. Był bardzo skromnym człowiekiem, żyjącym sprawami Polski i poświęcającym temu swoje życie.



Rajdowcy tym razem, jadąc trasą z Nowej Uszycy (obw. chmielnicki) najpierw odwiedzili Dom Polski, gdzie na nich już czekał poczęstunek (ciepła kawa, herbata oraz świeżopieczona bardzo smaczne bułeczki z sezonowym nadzieniem).

Uczestnicy tej patriotycznej wyprawy zapoznali się z działalnością Domu Polskiego, odbierając ze wzruszeniem informacje dotyczące pielęgnowania w nim kultury i tradycji polskiej. Po krótkim spotkaniu wszyscy udali się na cmentarz rzymsko-katolicki, gdzie spoczywają szczątki polskich żołnierzy Armii Józefa Piłsudskiego, poległych na barskiej ziemi w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., aby uczcić ich pamięć. Spotkania z rajdowcami zawsze są dla nas kolejną lekcją patriotyzmu, miłości do Ojczyzny oraz zachowania pamięci o tych, którzy oddali życie za wolność swego Kraju.

*Małgorzata Miedwiedewa
dyrektor Domu Polskiego w Barze*

Wizyta delegacji Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia

20 września 8 członków Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia po dłuższej przerwie zawitało z wizytą do Kowla. Goście zapalili znicze i złożyli kwiaty na grobach śp. Wacława Herki wieloletniego prezesa TKP w Kowlu i śp. Anatola Sulika zwanego „kustoszem pamięci narodowej” oraz grobach polskich żołnierzy w kwaterze wojskowej, którymi opiekuje się Towarzystwo Kultury Polskiej w Kowlu.



Potem delegaci spotkali się z prezesem Anatolem Herką i członkami Towarzystwa w sali szkoły. Uczniom przekazali tablice ortograficzne oraz atlasy Polski. Uczestnicy spotkania obejrzeli film o XX – leciu szkoły i zdjęcia z różnych okresów działalności szkoły. Mogli też wysłuchać wspomnienia byłych uczniów.

Z Towarzystwem Miłośników Wołynia i Polesia Towarzystwo Kultury Polskiej w Kowlu współpracuje od wielu lat. Prezes TMWiP Józef Solak zaprosił delegację członków TKP z Kowla na uroczystości z okazji Narodowego Dnia Niepodległości do Chełma.

Goście z Polski zostali podjęci poczęstunkiem – gorącą herbatą i kawą. Przy stole wspomniano minione wydarzenia, ponieważ współpraca układa się bardzo dobrze od wielu lat. Omawialiśmy także plany na przyszłą działalność i wspólne projekty.

Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu

VI OLIMPIADA HISTORII POLSKI

dla Polonii i Polaków za granicą 2021/2022



„W drodze do Niepodległości”

ZAPISY DO I ETAPU OLIMPIADY

Zgłoszenie udziału uczestników do 18 listopada 2021 r.

szczegóły: wid.org.pl/olimpiada-historii-polski

Projekt sfinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021



Wierne płomienie

Lwowska konspiracyjna antologia poetycka

Ciąg dalszy z Nr 2(101) 2021

(...) Oba te ośrodki były miejscem kaźni. Spośród kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców getta kilkanaście tysięcy zginęło na miejscu. W czerwcu 1943 r., gdy w getcie przebywało jeszcze około 24 tys. osób, wybuchło tam powstanie. Członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej bronili się w niektórych bunkrach w ciągu kilku tygodni. Zginęli w walce. Pozostałych ludzi wywieziono do obozu janowskiego lub rozstrzelano od razu na północnych stokach Kortumowej Góry. Pod koniec 1943 r. getto przestało istnieć.

Znaczna część więźniów obozu janowskiego straciła życie w ciągu 1942 r. wskutek głodu, chorób, wyczerpującej pracy. Zwożono w tym czasie do tego obozu Żydów z innych miejscowości Galicji Wschodniej.

Tutaj również Żydzi stawili zbrojny opór w maju i w listopadzie 1943 r. Prawie wszystkich żyjących jeszcze więźniów rozstrzelano w tym okresie na Kortumowej Górze lub przewieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Zwłoki wielu ofiar przy torach kolejowych, o czym wspomina S. Skwarczyńska, świadczyły o masowym, pospiesznym transporcie tych skazańców²⁶.

Należy również dodać, że wiąże się z tą eksterminacją Żydów śmierć kilkudziesięciu Polaków, którzy usiłowali we Lwowie nieść pomoc swym żydowskim sąsiadom. Zginęło kilka polskich rodzin, np. Bronisława Józefka i Józefa Michalewskiego. Byli to przeważnie mieszkańcy dzielnic północnych miasta, jak Zamarstynów, Kleparów i Hołosko Małe²⁷.

²⁶ Edward Jaworski, *Lwów. Losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939–1956*. Prusków 1999, rozdział *Zagłada Żydów na terenie Dzielnicy Północnej*, s. 122–134. Tych miejsc kaźni w ówczesnym Lwowie było jednak więcej. Pamiętam z mego lwowskiego dzieciństwa, jak konwojenci prowadzili Podwalem grupę Żydów – mężczyzn, kobiet, dzieci. Skręcili z nimi w ulicę Łyczakowską. Zamierzali ich zapewne rozstrzelać na wzgórzach Zniesienia, noszących potoczną nazwę (jeszcze z czasów zaboru austriackiego) Kaiserwald. Uczęszczałem w tym okresie do przedszkola Sióstr Zmartwychwstańek w kamienicy na rogu ul. Łyczakowskiej i Krupiarskiej. Wychowawczynie prowadziły nas początkowo od czasu do czasu na spacer na pobliskie Zniesienie. Później tego zaprzestały. Mówiono, że tam również odbywają się egzekucje.

Jako pięcioletnie dziecko nie byłem w stanie w pełni uświadomić sobie, czym jest Zagłada. Wiadomości o rozstrzeliwaniu Żydów, jakie słyszałem w rozmowach dorosłych, napełniały mnie jednak przerażeniem.

²⁷ E. Jaworski, dz. cyt., podrozdział *Pomoc*, s. 134–138. Jak zaznacza m. in. Autor, w maju 1943 r. z inicjatywy Władysławy Chomsowej z Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Lwowskiego AK powstał tu Oddział „Żegoty”. Kilka grup uciekinierów z getta udało się wyprowadzić do podlwowskich lasów. Niektórzy Żydzi wstąpili do oddziałów partyzanckich AK, walczących w pobliżu Lwowa.

Wyrazem tej tragedii jest kilka zamieszczonych w tym rozdziale utworów, w tym *Minuta milczenia* J. Hordyńskiego. Wiersz powstał w 1941 r., a więc na początku okupacji niemieckiej. Oto charakterystyczny fragment, związany z ówczesnymi bolesnymi doświadczeniami mieszkańców miasta:

„Przestałem pisać do ciebie wiersze o śmierci, żalu
i w pięści ścisnąłem serce, które nie może zapomnieć” (...)
„W mieście przeszłości wyrosło miasto zhańbionych cokołów.
Bruki ulicy parują oddechem rozdartych ściernisk...
I – drugi mi teraz Chrystus w zakratowanych kościołach
Zawisnął na Hackenkreutzu w koronie z żelaznych cierni.
Dzisiaj – godziny i lata w wał ponad czasem się piętrzą.
Czymże na dziejów rozłogach jest ból naszego rozstania?
Ja się codziennie rozstaję ze wszystkim, co mi najświętsze,
Codziennie pod innym nazwiskiem idąc na rozstrzelanie”²⁸.

Łączy się z tym wierszem swą treścią, wyrazem artystycznym utwór J. Gamskiej-Łempickiej *Lwowska kolęda 1943*. Autorka opublikowała go w innym wydawnictwie, jest jednak swoistym uzupełnieniem omawianego rozdziału *Wiernych płomieni*.

„Wśród nocnej ciszy
bezdenne dyszy
miasto w trwodze, miasto w świeżej krwi –
Chrystus się rodzi!
Gestapo chodzi
i dzwoni, i bije do drzwi.

Hejże nowina!
Ukrywaj syna
matko – kolbą wydarta ze snu.
Herod się trwoży –
Ratuj nas Boże!
Teraz Lwów – teraz Lwów – teraz Lwów”²⁹.

Redaktorzy nie zaopatrzyli już żadnym wstępem ostatniego rozdziału antologii, noszącego tytuł *W trwaniu i w walce*. Może uznali, że nie jest tu potrzebny jakikolwiek komentarz. Zaznacza się tu wyraźnie dominujący motyw. Jest nim bohaterstwo codziennej egzystencji w systemie narzuconym przez najeźdźców – sowieckich bądź niemieckich. Jakże bowiem jest trudno zmagać się w tych warunkach z biedą materialną, poniżeniem, ustawicznym zagrożeniem. Jakże jest trudno zachować tożsamość wewnętrzną i dochować wierności wartościom, nadal uważanym za najwyższe. Jak wielkiej trzeba wytrwałości, by w razie potrzeby zawsze nieść pomoc tym bliźnim, w których już bezpośrednio uderzyły represje wroga. Bohaterstwo w życiu codziennym jest spełnieniem

²⁸ *Wierne płomienie*, dz. cyt. s. 25–26.

²⁹ J. Gamska-Łempicka, *Lwowska kolęda 1943 roku*. Przedruk z wydania konspiracyjnego w zbiorze – Karolina Grodziska, *Miasto jak brylant. Księga cytatów o Lwowie*. Kraków 2007, s. 252.

pewnego wewnętrznego nakazu. Stanowi zaplecze duchowe, a niejednokrotnie organizacyjne i materialne dla tych, którzy walczą bezpośrednio z wrogiem, jak również dla tych, którzy są ofiarami prześladowań. Ci, którzy wybrali taką pomocną postawę, nawet w przypadku zwycięstwa nie oczekują odznaczeń, zadośćuczynienia materialnego, przywilejów. Najważniejsze jest bowiem dochowanie wierności. Powyższa idea zaznacza się wyraźnie w wierszu *Na nowo* Marii Grzędzielskiej, zwłaszcza w przytoczonym tu fragmencie:

(...) „Nie przypniemy odznaczeń do piersi,
nie będziemy prosili o żołąd,
nie ostatni jesteśmy, nie pierwsi
i nie dla nas nagrody ni hołd.

W wolnej Polsce niech nam nikt nie powie
bohaterzy, wybawcy i lwy,
dość, że niesiem swe życie i zdrowie,
dość, że w jawę spełnią się sny.

Skoro błysnie jutrzeńka swobody,
niech i serca rozblyszą bez plam.
kto po latach zażąda nagrody,
ten z wielkości obedrze się sam³⁰.

Podobna refleksja zamyka zamieszczony w tym rozdziale utwór J. Hordyńskiego *Seminarium. Kolegom studiującym na emigracji*:

(...) „Bunt i gniew zamieniamy w wolę
w dawnych słów zagłębieni rytm.
Trwamy – w wiedzy zasadzeni rolę
jak korzenie kłosów, a nie szczyt.

Inny dzień zbierać będzie ziarna,
inny głos wzniesie może śpiew;
bezimiennie – jak ze zboża w żarnach
z nas powstanie ustom głodnym chleb³¹.

W tym ostatnim rozdziale *Wiernych płomieni* zamieszczono również *Pieśń majową* J. Gamskiej-Lempickiej. Utwór powstał prawdopodobnie wiosną 1940 r., gdy terror sowiecki pochłaniał już tysiące ofiar, panowała bieda materialna, a kłamliwa i szydercza propaganda zatruwała codzienne życie mieszkańców. Postawa modlitewna była szczególnym oparciem w codziennym „trwaniu i w walce”. Wzbogacały ten wiersz nawiązania do starodawnej pieśni Śliczna gwiazdo miasta Lwowa, a przeplatające się ze sobą wersy dziesięcio-, ośmio- i pięciogłoskowe, wraz z odpowiednim rozłożeniem sylab akcentowanych i nieakcentowanych, służyły wywołaniu wyraźnych efektów muzycznych. Charakterystycznym przykładem jest zarówno pierwsza, jak i ostatnia zwrotka utworu:

³⁰ *Wierne płomienie*, dz. cyt., s. 36.

³¹ Tamże, s. 31.

„Bądź pozdrowiona zakwitła słowem
 Pani nad światem – Gwiazdo nad Lwowem!
 Maj w okrąg Ciebie zajaśniał łzami
 Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa –
 Nie płacz nad nami” (...)

„My jeszcze żywi na lwowskiej ziemi,
 Jak ptaki w płaszczu Twym utuleni,
 A ci zabici – gwiazdy Twe Pani
 Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa
 Nie płacz nad nami”³².

Antologia *Wierne płomienie* była zatem zróżnicowana tematycznie i artystycznie. Zawierała utwory autorów doświadczonych, znanych ze swych przedwojennych publikacji, jak również wiersze poetów początkujących, wręcz amatorów i debiutantów. Całość tego dzieła wyróżniała się swoista niezależnością wobec programów i dążeń artystycznych, charakteryzujących literaturę II Rzeczypospolitej. *Wierne płomienie* to szczególnie zapis poetycki trudnych doświadczeń „ludzi Lwowa” w okresie toczącej się wojny.

Na początku 1944 r. opublikowano we Lwowie kolejną konspiracyjną antologię poetycką. Nosiła tytuł *Śpiew wojny*. Przygotowała ją do druku również S. Skwarczyńska wraz z M. Żuławskim. Dzieło wykonano w Tajnych Lwowskich Drukarniach Wojskowych. Liczyło 36 stron, a dochód uzyskany z przyszłej sprzedaży był „przeznaczony na pomoc ofiarom terroru ukraińskiego”. W antologii wykorzystano utwory współautorów *Wiernych płomieni*, jak M. Blachaczek-Mazurowa, J. Gamska-Łempicka, M. Grzędzielska, J. Hordyński, J. Nowak-Przygodzka, M. Żuławski, uwzględniono też utwory T. Hollendra, rozstrzelanego wcześniej w Warszawie oraz teksty innych poetów: K. K. Baczyńskiego, Aleksandra Baumgardtena, Tadeusza Nuckowskiego, Stanisława Rogozińskiego oraz utwory nieznanymi dotąd autorów. Nakład jak na edycję podziemną był dość wysoki, liczył 1100 egzemplarzy³³.

Prawdopodobnie nie zdołano ich wszystkich odpowiednio rozpowszechnić. Wiosną 1944 r. zbliżał się do Lwowa od strony Tarnopola front sowiecko-niemiecki. Częste były nocne bombardowania miasta przez lotnictwo sowieckie. Trwały ataki UPA na wioski polskie. Wokół miasta walczyły oddziały AK, a w samym Lwowie panował jeszcze terror niemiecki. W trzeciej dekadzie lipca 1944 ogarnęły już miasto regularne operacje frontowe, a formacje AK przystąpiły do wykonania planu „Burza”. W tej sytuacji wydany nieco wcześniej zbiór poetycki miał niewielkie szanse na dotarcie do szerszego grona przyszłych czytelników.

5. Lwów – Miasto Miłosierdzia

Można by potraktować powyższe uwagi jako zamknięcie rozważań zawartych w tym artykule. Historia dopisała jednak ciąg dalszy do różnych spraw, jakie znalazły wyraz w *Wiernych płomieniach*.

³² Tamże, s. 36–37.

³³ J. Czachowska, K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w czasie II wojny światowej. Bibliografia*. T. 1, Wrocław 1983, s. 14, opis nr 177.

Tuż po wyparciu wojsk niemieckich przez armię sowiecką rozpoczęły się we Lwowie, a także w wielu innych miejscowościach na dawnych Kresach nowe, masowe represje. Po uwięzieniu żołnierzy i oficerów AK, którzy ujawnili się w czasie akcji powstańczej „Burza”, NKWD usilnie tropiło wszystkich ukrywających się jeszcze żołnierzy i działaczy Polski Podziemnej. Ci mieszkańcy, którzy w latach 1945–1946 opuścili Lwów, by osiedlić się w powojennej Polsce, uniknęli w znacznej mierze tych prześladowań. Ci, którzy zostali w swym mieście, byli nadal narażeni na aresztowania, śledztwo, doraźne wyroki, długotrwały pobyt w łagrach czy na zesłaniu. Co więcej – owe represje wcale nie zmalały mimo wyjazdu większości Polaków. Dotknęły jeszcze wiele innych osób ze względu na ich pochodzenie społeczne, przedwojenną i wojenną przeszłość, a także za ich aktualną postawę, uznaną przez władze za niepewną, podejrzaną, antysowiecką.

Istotne było jeszcze jedno zjawisko. Niektóre oddziały Armii Krajowej na północno-wschodnich terytoriach dawnej Rzeczypospolitej, w dawnym województwie wileńskim i nowogródzkim, stawiały zbrojny opór okupantom sowieckim aż do przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Walczyli w nich Polacy i Białorusini, wspierali je katolicy i prawosławni. Partyzanci skutecznie bronili mieszkańców wsi przed zapędzeniem ich siłą do kołchozów. Nieco dalej na północ walczyli partyzanci litewscy. Większość tych obrońców wolności i niepodległości zginęła w walce. Inni, jeśli uniknęli po wzięciu do niewoli wyroku śmierci i egzekucji, zostali skazani na długoletni pobyt w łagrach. Powojenna akcja masowych represji objęła również Ukraińców – i to nie tylko ludzi podejrzanych o współpracę z UPA, ale także osoby broniące po prostu swej tożsamości narodowej i kulturalnej, dochowujące wierności religii katolickiej w obrządku unickim. Idzie tu zwłaszcza o duchownych grekokatolickich, którzy mimo nakazu władz sowieckich zachowali swą duchową przynależność do Kościoła katolickiego i odmówili przejścia na prawosławie.

Część Polaków wypuszczono z więzień i łagrów pod koniec lat czterdziestych, zwłaszcza w 1948 r., większe partie skazańców zwolniono w latach 1955–1956. Wyjechali w większości do Polski. Zwolnienia nie objęły jednak wszystkich represjonowanych. W więzieniach, łagrach i na zesłaniu znajdowało się nadal wielu żołnierzy z kresowych oddziałów AK oraz sporo osób cywilnych, aresztowanych na dawnych ziemiach wschodnich RP już po wojnie. Dołączali do nich nowi skazańcy. Był wśród nich m. in. ks. Józef Kuczyński, w czasie wojny proboszcz w Szumborze i Dederkałach na Wołyniu, współorganizator samoobrony rodzin, które znalazły schronienie w kościele w Dederkałach w czasie masowych mordów Polaków przez banderowców. Za ocalenie życia wielu rodzinom został odznaczony przez AK Krzyżem Walecznych. Władze sowieckie skazały go tuż po wojnie na 10 lat pozbawienia wolności. Po dziewięcioletnim pobycie w łagrach i na zesłaniu został zwolniony w 1956 r. Mógł wyjechać do powojennej Polski, ale wybrał pracę duszpasterską wśród Polaków w Kazachstanie, zesłanych tam jeszcze w 1936 r. w czasie masowych represji, wymierzonych w ludność polską zamieszkałą na Ukrainie i Białorusi na wschód od ówczesnej granicy polsko-sowieckiej. Ponownie aresztowany w 1958 r. został skazany na 10 lat łagrów za rzekomą działalność antypaństwową (według propagandy sowieckiej za „włóczęgostwo” i „pasożytniczy tryb życia”). Został

zwolniony pod koniec 1965 r.. Spędził łącznie w więzieniach, łagrach i na zesłaniu ponad 17 lat. Podobne były losy innych duszpasterzy służących Polakom na Wschodzie, np. ks. Bronisława Drzepeckiego i ks. Władysława Bukowińskiego³⁴.

Wszyscy ci skazańcy byli w jakiejś mierze coraz bardziej zapomniani, niemal „żywcem pogrzebani”. W latach sześćdziesiątych XX w. dojrzało nowe pokolenie, urodzone już po zakończeniu II wojny światowej. Kataklizm wojenny odchodził w przekonaniu wielu osób w odległą już przeszłość. Powyższy proces zaznaczał się wyraźnie w krajach Europy Zachodniej, a w pewnym stopniu również w Polsce. W ówczesnej publicystyce polskiej często pojawiało się określenie: „nasza mała stabilizacja”. Zaczynano więc traktować II wojnę światową jako pewien okres na zawsze zamknięty, a przypominanie jej przebiegu i następstw za niepotrzebne nawiązywanie do przeszłości, do martyrologii.

Mimo upływu czasu, mimo różnorodnych przemian wciąż działała grupa osób, niosąca pomoc coraz bardziej zapomnianym skazańcom. Byli to pewni mieszkańcy, a właściwie mieszkanki Lwowa. W ciągu wielu powojennych lat wspierały one systematycznie więźniów i łagerników. Tak np. grono lwowskich kobiet, skupionych wokół Janiny i Izabeli Ledóchowskim, wciąż niosło pomoc represjonowanym rodakom. Wysyłały one do łagrów paczki z suchą żywnością, zapewne również odzież. Niekiedy udawało się przekazać skazańcom – mimo kontroli KGB – pewne książki literackie i religijne. Finansowały tę pomoc ze swych skromnych zarobków, uzyskanych za pracę w różnych instytucjach zarządzanych przez Sowieców. Tych przejawów autentycznej solidarności, wytrwałej miłości bliźniego było wówczas we Lwowie zapewne więcej. Niektóre zatarły się w pamięci. Prowadzona akcja niosła więźniom ulgę w cierpieniach. Wspierała ich materialnie i duchowo. Pozwoliła wielu skazańcom przetrwać najtrudniejsze chwile, po prostu ratowała im życie. Dzięki niej wiele osób dotrwało do zwolnienia. Stanowiła zarazem kontynuację tych wszystkich szlachetnych poczynań, o których pisała S. Skwarczyńska i inni autorzy w *Wiernych płomieniach*.

W odległej już przeszłości powstało określenie: „Leopolis semper fidelis” – „Lwów zawsze wierny”, niezawodny w swej służbie dla Rzeczypospolitej, zwłaszcza w najtrudniejszym dla niej czasie. Lwowianie na całym świecie chętnie powtarzali i powtarzają to określenie. Są z niego dumni. Wydaje się jednak, że dziś już ono nie wystarczy. Wydarzenia w okresie II wojny światowej i w ciągu wielu lat po jej zakończeniu pozwalają sformułować inne określenie. Pojawiło się ono już w *Wiernych płomieniach*. Lwów to również Miasto Miłosierdzia. W pełni na to nazwanie zasłużył.

6. Dalsze losy współautorów antologii

W celu uzupełnienia dotychczasowych rozważań warto odpowiedzieć na jeszcze jedno dodatkowe pytanie: jakie były dalsze losy współtwórców *Wiernych płomieni* po przejściu frontu przez Lwów i okolice w trzeciej dekadzie lipca 1944 r. i po rozpoczęciu powtórnej okupacji sowieckiej?

³⁴ Ks. Józef Kuczyński, *Między parafią a łagrem*. Paryż 1985.

Stefania Skwarczyńska, redaktorka obu wspomnianych antologii konspiracyjnych, wznowiła jesienią 1944 r. swe wykłady literaturoznawcze na Uniwersytecie im. I. Franki. W kwietniu 1945 r. wyjechała jednak ze Lwowa do Łodzi. Był to w jej przypadku czas najwyższy. Jak już wspomniano, NKWD od wielu miesięcy tropiło żołnierzy i działaczy cywilnych Polski Podziemnej. S. Skwarczyńska mogła zapłacić wysoką cenę za swą działalność konspiracyjną, zwłaszcza za opracowanie i publikację *Wiernych płomieni*. Tym razem prawdopodobnie nie mogłaby jej uratować jakakolwiek interwencja jakiejś osoby dobrze ocenianej przez władze sowieckie. Wyjazd do Łodzi pozwolił jej niejako „zejść Sowiecom z oczu”, wydostać się z kręgu bezpośrednich i narastających represji. S. Skwarczyńska objęła Katedrę Teorii Literatury na nowo powstającym Uniwersytecie Łódzkim. Została profesorem tej uczelni. W ciągu kilku dziesięcioleci pełniła wiele ważnych funkcji w polskim życiu naukowym. Była też w 1946 r. współinicjatorką powstania katolickiego dwumiesięcznika kulturalnego „Znak”, a następnie współzałożycielką periodyku naukowego „Zagadnienia Rodzajów Literackich”. Wzbogaciła wiedzę o literaturze swymi wartościowymi dziełami wydanymi w Warszawie, jak np. *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1–3 (1954, 1965), *W kręgu wielkich romantyków polskich* (1966), *Wokół teatru i literatury (Studia i szkice)* – 1970, *Pomiędzy historią a teorią literatury* (1975), *Kierunki w badaniach literackich od romantyzmu do połowy XX w.* (1984), *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej* (1985). Nawet w okresie największych nacisków komunistycznych, zmierzających do podporządkowania nauk humanistycznych interesom propagandy partyjnej, wyróżniała się swą niezależnością duchową, obroną rzetelnych metod badawczych. Zmarła w Łodzi w 1988 r.³⁵

Jadwiga Czechowiczówna, która w czasie pierwszej okupacji sowieckiej przekazała swe wiersze z zesłania w Kazachstanie do Lwowa, opuściła terytorium ZSRR w 1942 r. wraz z Armią Polską pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Uczestniczyła w polskim życiu kulturalnym na wschodnich szlakach wojennego wychodźstwa. Wydała swe utwory w tomie *Pozwól mi wrócić. Wiersze. Rosja 1940 – Palestyna 1943*. Jerozolima 1943, [wydawnictwo] „W Drodze”. Jej teksty zamieszczono również w publikowanych na Wschodzie oraz we Włoszech dziełach zbiorowych: *Na wędrownym szlaku. Wiersze*. Teheran 1943, Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej; *Azja I Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*. Opracował Jan Bielatowicz. Palestyna 1944, Oddział Propagandy i Kultury Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie; *Kresowa walczy w Italii*. Włochy 1945, Referat Kultury i Prasy Kresowej Dywizji Piechoty. J. Czechowicz pracowała też w redakcji dwutygodnika ilustrowanego Armii Polskiej na Wschodzie „Parada”, ukazującego się w Kairze, a następnie w Rzymie w latach 1943–1947 pod redakcją Juliusza Mieroszewskiego. Wyszła za niego za mąż. Oboje zamieszkali później w Wielkiej Brytanii. Uczestniczyli w życiu kulturalnym emigracji, byli członkami Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie³⁶. Pisarka zmarła w 1991 r.

³⁵ A. Szałagan, *Skwarczyńska Stefania 1902–1988*, dz. cyt., t. VII, s. 309–315.

³⁶ *Polonica zagraniczne. Bibliografia za okres od września 1939 do 1955 roku* pod red. Janiny Wilgat (t. 1), Danuty Bilikiewicz-Blanc (t. 2–5). Warszawa 1975 (t. 1), 1987 (t. 2), 1991 (t. 3), 2003 (t. 4–5). Por. Maria Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*. wyd. drugie poszerzone. Wrocław 1999, s. 106, 110, 145.

Anna Ludwika Czerny opuściła wraz z mężem Lwów w 1945 r. Oboje przebywali w Krakowie, następnie dłużej w Toruniu. By w 1952 r. powrócić do Krakowa. Pisarka uczestniczyła w działalności Krakowskiego Oddziału ZLP, została też członkiem Polskiego PEN-Clubu. Przetłumaczyła na polski wiele utworów z literatury łacińskiej, francuskiej, hiszpańskiej, włoskiej i prowansalskiej. Zmarła w Krakowie w 1968 r. Grób Pisarki i jej męża znajduje się na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie³⁷.

Jadwiga Gamska-Łempicka wyjechała ze Lwowa wraz ze swym mężem prof. Stanisławem Łempickim w lipcu 1945 r. Oboje zamieszkali w Krakowie. S. Łempicki zmarł tutaj w 1947 r. Pisarka przygotowała do druku *Wspomnienia ossolińskie* swego męża. Pd 1947 r. pracowała jednocześnie w kancelarii Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1948 r. w Oddziale Krakowskim Wydawnictwa Narodowego im. Ossolińskich. Nadal zajmowała się twórczością poetycką oraz przekładami z literatury niemieckiej.

W kilka lat po śmierci męża popadła w silną depresję. Trudno wyjaśnić, co było przyczyną tego stanu. Być może tak jak wiele osób zmuszonych sytuacją polityczną do wyjazdu ze Lwowa, nie pogodziła się nigdy z opuszczeniem tak bliskiego jej miasta. Popełniła samobójstwo w Lublinie na początku 1956 r. Pochowano ją w grobie męża na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie³⁸.

Maria Grzędzińska tuż po wkroczeniu wojsk sowieckich do Lwowa w lipcu 1944 r. została aresztowana przez NKWD za swą działalność w AK. Przebywała ponad 3 lata w różnych więzieniach, a zapewne także w łagrach w głębi ZSRR. Po zwolnieniu w 1948 r. przyjechała do Polski w jej nowych granicach. Zajęła się pracą nauczycielską w szkołach średnich, a w 1951 r. podjęła zatrudnienie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Od 1955 r. prowadziła zajęcia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie w 1963 r. uzyskała habilitację, a w 1973 r. nominację na profesora nadzwyczajnego. Kierowała na powyższej uczelni Katedrą Teorii Literatury. Publikowała prace naukowe (zwłaszcza z zakresu wersyfikacji) oraz przekłady z literatury francuskiej. Po przejściu na emeryturę została członkiem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego³⁹. Zmarła w 2000 r.

Jerzy Hordyński po przejściu frontu w lipcu 1944 r. został kierownikiem literackim Polskiego Teatru Dramatycznego we Lwowie. Pełnił tę funkcję stosunkowo krótko, bo już w marcu 1945 r. został aresztowany przez NKWD za swą niedawną przynależność do AK. Przebywał w ciągu 3 lat w więzieniach i kilku łagrach w głębi ZSRR, m. in. w Donbasie.

Po zwolnieniu w 1948 r. przyjechał do Krakowa. Kontynuował swe lwowskie studia polonistyczne już na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1952 r. uzyskał magisterium. Odtąd zajmował się przede wszystkim twórczością literacką i publicystyczną. Pisał wiersze, reportaże, recenzje i teksty piosenek, tłumaczył utwory poetyckie z języka niemieckiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Zamieszczał swe teksty w wielu czasopismach, jak np. „Dziennik Literacki”, „Echo Tygodnia”, „Nowa Kultura”, „Odra”, „Przekrój”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie Literackie”. Na początku lat sześćdziesiątych XX w.

³⁷ E. Głębička, *Czerny Anna Ludwika 1891–1968*, dz. cyt., t. II, s. 109–110.

³⁸ A. Hejman, *Gamska-Łempicka Maria 1903–1956*, dz. cyt., t. III, s. 23–24; zob. też https://pl.wikipedia.org/wiki/Jadwiga_Gamska_Łempicka.

³⁹ J. Piłtera, *Grzędzińska Maria*, dz. cyt., t. III, s. 180–182.

studiował język i literaturę francuską w paryskiej Sorbonie, a następnie historię literatury włoskiej na uniwersytecie w Perugii we Włoszech. W 1964 r. zamieszkał na stałe w Rzymie. Kontynuował swą współpracę z niektórymi czasopismami w Polsce, jak np. „Literatura”, „Miesięcznik Literacki”, „Współczesność”, z zarazem zamieszczał swe artykuły w periodykach włoskich, jak np. „La Fiera Letteraria”, „La Ribalta”, „Conoscerci”, „Don Chisciotte”. Za swą twórczość w języku włoskim otrzymał w Italii kilka nagród, m. in. złoty medal Sindaco di Roma ufundowany przez burmistrza Rzymu. W latach siedemdziesiątych XX w. zamieszczał też swe wiersze na łamach polskiego czasopisma opozycyjnego „Puls”⁴⁰. Zmarł w Rzymie w 1998 r.

Jadwiga Nowak-Przygodzka, łączniczka lwowskiej Armii Krajowej, została aresztowana w Stalowej Woli przez Niemców w styczniu 1944 r. Przebywała najpierw w więzieniu w Tarnowie, następnie w Krakowie. Dzięki różnym zabiegom jej bliskich została tam zwolniona pod koniec kwietnia 1944 r. Pozostała wówczas w Krakowie. Po zakończeniu wojny kontynuowała studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskała magisterium w 1948 r. W 1946 r. wyszła za mąż za Adama Czachowskiego. Oboje w 1949 r. zamieszkali na stałe w Warszawie.

Jako Jadwiga Czachowska rozpoczęła pracę w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Była autorką wielu wartościowych opracowań historycznoliterackich i dokumentacyjnych, jak np. „*Sygnaly*” 1933–1939 (Wrocław 1952), *Gabriela Zapolska. Monografia biobibliograficzna* (Kraków 1966), *Rozwój bibliografii literackiej w Polsce* (Wrocław 19079), *Bibliografia prac Marii Renaty Mayenowej* (Warszawa 1980). Wraz z Romanem Lothem napisała cenne poradniki naukowe: *Przewodnik polonisty. Bibliografie. Słowniki. Biblioteki. Muzea literackie* (Wrocław 1974) oraz *Bibliografia i biblioteka w pracy polonisty* (Wrocław 1977). Na podstawie swych osiągnięć badawczych uzyskała doktorat (1963), habilitację (1981) oraz nominację profesorską (1991). Była początkowo asystentem, następnie adiunktem w Dziale Dokumentacji Naukowej Literatury Polskiej końca XIX i XX wieku, przemianowanej na Pracownię Dokumentacji Literatury Współczesnej IBL PAN. Od 1966 r. kierowała tym działem. Została członkiem Rady Naukowej IBL. Uczestniczyła zarazem w działalności kilku międzyinstytutowych zespołów, koordynujących dokumentacyjne prace literackie, prowadzone w Polsce w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Szczególnie ważnym jej osiągnięciem było przygotowanie wraz z Marią Krystyną Maciejewską i Teresą Tyszkiewicz dzieła *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*. T. 1–3 (Wrocław 1983–1986). Wraz z Beatą Dorosz napisała też dzieło *Literatura i krytyka poza zasięgiem cenzury. Bibliografia druków zwartych* (Wrocław 1991). Uwieńczeniem jej bogatego dorobku naukowego było opracowanie wraz z wieloosobowym zespołem oraz zredagowanie wspólnie z Alicją Szałagan dziesięciotomowego kompendium *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, opublikowanego w Warszawie w okresie od 1994 do 2007 roku. W toku pracy nad tym artykułem wielokrotnie korzystałem zarówno z powyższego słownika, jak i ze wspomnianego opracowania poświęconego polskiej twórczości literackiej w okresie II wojny światowej. W ciągu swej działalności J. Czachowska wykonała wiele różnych prac

⁴⁰ E. Głębička, *Hordyński Jerzy*, dz. cyt., t. III. s. 273–274.

konsultacyjnych i redakcyjnych, umożliwiających czy co najmniej ułatwiających innym autorom realizację ich zamierzeń badawczych, napisanie książek⁴¹. Zmarła w 2013 r.

Dzięki długoletniej przyjaźni z Jadwigą i jej mężem Adamem mogę jeszcze dodać, że w ciągu całego swego życia czuła się głęboko związana za Lwowem, z tradycjami kulturalnymi tego miasta. Interesowała się stale położeniem Polaków, którzy tam mieszkają, ich codziennym życiem, działalnością społeczną i osiągnięciami.

Mirosław Żuławski po przejściu frontu w lipcu 1944 r. został asystentem reżysera w znów otwartym Polskim Teatrze Dramatycznym. Pełnił tę funkcję bardzo krótko, zaledwie w ciągu dwóch miesięcy. Trwało już przecież we Lwowie intensywne tropienie żołnierzy i działaczy Polskiej Podziemnej przez NKWD. Pisarz jako niedawny szef Biura Informacji i Propagandy AK Okręgu Lwowskiego, a zarazem współredaktor *Wiernych płomieni*, był szczególnie narażony na represje. Dlatego już w listopadzie 1944 r. opuścił wraz z rodziną Lwów i znalazł tymczasowe schronienie w Lublinie.

Władze komunistyczne Polski powojennej doceniły jednak jego kompetencje i umiejętności, jakie uzyskał dzięki swym przedwojennym studiom na Wydziale Prawa oraz w Studium Dyplomatycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Postanowiły odpowiednio je wykorzystać. W ciągu wielu lat, od 1945 do 1977 r. (z przerwą w okresie 1952–1956) zatrudniały go w służbie dyplomatycznej. M. Żuławski jako pracownik placówek zagranicznych PRL przebywał m. in. we Francji, w Wietnamie i w Chinach oraz w krajach afrykańskich. Piastował różne odpowiedzialne stanowiska, był np. radcą do spraw kulturalnych w Ambasadzie PRL w Paryżu (do 1961 r.) i stałym przedstawicielem Polski w UNESCO (do 1963 r.).

W ciągu całego powojennego okresu swego życia publikował opowiadania, reportaże oraz inne teksty w wielu pismach krajowych, jak np. „Kontynenty”, „Kulisy”, „Kurier Polski”, „Kuźnica”, „Odrodzenie”, „Przegląd Kulturalny”, „Twój Styl”, „Tygodnik Polski”. Niektóre utwory wydał książkowo – wszystkie w Warszawie, przeważnie nakładem „Czytelnika” lub Państwowego Instytutu Wydawniczego, jak np. *Ostatnia Europa* (1947), *Rzeka Czerwona* (1955), *Drzazgi bambusa* (1965), *Psia gwiazda* (1965), *Opowieści mojej żony* (1970), *Pisane nocą* (1973), *Ucieczka do Afryki* (1983). Jego książki cieszyły się znaczną poczytnością, mimo upływu czasu budziły zainteresowanie kolejnych pokoleń czytelników. Niektóre z nich wznawiano wielokrotnie, np. *Opowieści mojej żony* ukazały się w latach 1970–1994 siedmiokrotnie staraniem różnych wydawców. Pisarz zmarł w 1995 r.⁴²

Jak już wspomniano, nie udało się autorowi tego artykułu zebrać bliższych informacji o kilku innych współautorach antologii *Wierne płomienie*. Być może nastąpi to w toku dalszych poszukiwań. Można jednak stwierdzić na podstawie zebranych dotąd materiałów, iż współtwórcy tego lwowskiego konspiracyjnego dzieła, mimo różnych przeciwności, mimo doznanych niejednokrotnie represji, odegrali istotną rolę w polskim powojennym życiu naukowym i literackim. Uzyskali dorobek, który służył i często nadal służy wielu odbiorcom.

⁴¹ A. Szałagan, *Czachowska Jadwiga*, dz. cyt., t. II, s. 73–75.

⁴² M. Kotowska-Kachel, Żuławski Mirosław 1913–1995, dz. cyt., t. X, s. 47-49.

online



IV ŚWIATOWE FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH

WYKŁADY, WARSZTATY, DEBATA

25 WRZEŚNIA 2021 w godz. 12 - 17 CET

Zarejestruj się już dziś na stronie

<https://akademia.4media.com/4-forum-mediow-polonijnych>
aby otrzymać link dostępu

ORGANIZATORZY



ZRZESZENIE ORGANIZACJI
POLONIJNYCH W SZWECJI



EUROPEJSKA UNIA
WSPÓLNOT POLONIJNYCH

PARTNERZY



UMCS

Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach

GRUPA



ogólnopolska sieć restauracji



FUNDACJA
BNAWIZJA



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

PATRONAT HONOROWY



Polskie Towarzystwo
Komunikacji Społecznej

PATRONAT MEDIALNY



ŚWIATOWE STOWARZYSZENIE



POLSKA AGENCJA INFORMACYJNA

